

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na cała Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Haras, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, B. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlottte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

W pierwszym rządzie zajmuje nas Hiszpania, w której anarchia także już przybrała rozmiary, że mimo-temo nie zapyta się przychodzi, kto rządzi w Hiszpanii, kto najwięcej posiada władzy. Legalną formą rządu jest wprawdzie rzeczpospolita, prawo rządzenia krajem przysługuje mianowanemu przez kortezy gabinetowi, ale ani rzeczpospolita nie umie zjednać poszanowania dla prawa, ani jej wojsko przywrócić porządku i wy-pięć śniało przeciwko karlistom i internacjonalowóm. Gabinet hiszpański wprawdzie i kortezy wszelkich żywiąją środków, ażeby zapobiedz anarchii, jako roz-żojników morskich ogłaszają naczelników okrętów rzą-żowych jak Almansa, Vitoria, Mendez-Nunez, Fernando el Catolico i rozkazują jak najsurowiej z ninij postęp-ować, jako zdrajców ogłaszają generałów, którzy szegi opuszcili republikańskie, rozwijają pułki bunto-ownicze, jak pułk Iberia i Mendigerra, — ale nikt nie lucha tych rozporządzeń, bo w wielu prowincjach anami sytuacji są albo zwolennicy internacjonalu albo oddziały karlistowskie. I tak Kartagena, jedna z lniejszych fortec Hiszpanii, którą Francuzi w latach 809—1812 na próżno oblegali, uzbrojona w 500 armat owój konstrukcyi, w rękach znajduje się komuny i ostaje pod rozkazami pułownika Pena. Ogłoszono także komuny w Xeres i Grenadzie i dopuszczano że wielu nadużyć i morderstw. Nie inaczej a może i go-żiej jeszcze idą rzeczy na północy Hiszpanii, bo ko-łuna i Karliści na przemian wdzierają sobie tam władzę lejając mord i pożogę swoim zwyczajem. W Barcelo-cie przeszedł pułkownik republikańskiej armii z całym wyim oddziałem do obozu Karlistów, podczas kiedy ryżniał bezpieczeństwo publicznego zaproszenie roz-żażanie armii katalońskiej. Zdobyta przed niedawnym zasem Igualadę opuszcili Karliści oświadczając, że u-żerzą na Manresę. Inny oddział Karlistów pod wodzą enerałów Dorregaray i Valdespina w liczbie pięć ty-żięć żołnierza uderzył podobno na Elizondo, bronio-żąc, przez 650 republikańsów i szturmem zdobył to mia-łto. Gdyby wiadomość ta potwierdzić się miała, od-żiesliby Karliści przez to znaczne korzyści, bo staliby się panami drogi prowadzącej z Bayonne do Pampelony i grażałiby miasto San Esteban. Do podniesienia prawy Don Karlosa przyczyniają się nie wątpliwie egitymisi francuscy, którzy w dzienniku Union wzy-żają przyjaznych sprawie pretendenta do tronu hiszpa-ńkiego do zbierania na rzecz jego składki i do zaku-łowania broni. Wiadomości Hiszpanii dotyczące kończy-ży wzmianką, że w Biaritz schwytano mordercę, który bawiącego tam u wód marszałka Serrano chciał amordować.

komitetowi, iż się wcale w rokowania z lwowskimi centralistami nie wdawał. Ale cóż się stało? Oto komitet nasz, który w ówczas, gdy jeszcze Wahlkomitet program był nie znany a przynajmniej nie ogłoszony, gdy się zdawało, że wszyscy żydzi galicyjscy pójdą za Schomera rozkazami, w ówczas komitet nasz milczał, teraz zaś, gdy już Wahlkomitet otwarcie stanął w obozie centralistycznym, gdy się okazało, że się mnóstwo żydów poważniejszych z niego w skutek tego usunęło, gdyśmy się dowiedzieli, że żydzi krakowscy i wiele innych miast ani do Wahlkomitetu ani do jego programu przynależą się nie chcą, gdy się przekonano, że z Wahlkomitetem nie ma najmniejszej potrzeby wchodzić w jakiekolwiek układy, słowem teraz po niewczasie uznał komitet nasz za stosowne powziąć uchwałę rokowań z tym Wahlkomitetem! Dziwne zaprawdę! Cała pociecha w tym jedynie, że na odbytym w sobotę posiedzeniu uchwalił komitet centralny wzmożyć się przyzbaniem sześciu członków nowych do swego grona, między którymi są członkowie wydziału klubu postępowego pp. Zbyszewski i Romanowicz i pp. Dąbrowski, Wereszezyński i Filip Zuker, którzy może będą w stanie zapobiedz dalszym błędom komitetu centralnego i skierować jego czynności na właściwe pole.

Co do Wahlkomitetu, zapisać należy, że jak się zdaje, pozostanie jego agityacja bezpłodną. Za przykładem żydów krakowskich, którzy postanowili iść ręką w rękę z komitetem tamtejszym narodowym i Wahlkomitetu znać nie chcą, idą i inne gminy żydowskie. Tak donoszą z Przemysła, że utworzył się tam — na własną rękę, nie mogąc doczekać się inicjatywy ze strony komitetu centralnego — komitet miejski, do którego przystąpili i żydzi. Podobne doniesienia nadchodzą i z innych stron.

Wczorajszy Szczutek został skonfiskowany, a to z powodu wzmianki bardzo dowcipnej o toaście pana Sawczyńskiego, wniesionym na bankiecie w stułetnią rocznicę komisji edukacyjnej, na cześć cesarza austriackiego. Szczutek nie mogąc pojąć żłak przysłał p. Sawczyńskiemu fantazja na obiedzie kółka prywatnego, na obiedzie składkowym w ogródku, z okazji jubileuszu czysto narodowego wznosił toast na cześć cesarza Austrii, zamieścić „sprostowanie” niby to od p. Sawczyńskiego pochodzące, w którym tenże zaprzecza pogłoskom obiegującym, jakoby on miał wznosić toast na cześć Szacha perskiego, bo przecież tenże ani z naszą komisją edukacyjną, ani w ogóle ze sprawą narodową, ani nawet z podziałem Polski nie ma nic wspólnego. Żałuję, że nie mam Szczutka pod ręką, bo godziłby się to arcydowcipne „sprostowanie” powtórzyć, takie jednak policyja urządziła polowanie za tym numerem Szczutka po cukierniach i kawiarniach, że go nigdzie dostać nie mogę. Co prokuratora w tym sprostowaniu znalazła tak bardzo karygodnego, nie wiem. Gdyby to p. Sawczyński kazał go skonfiskować nie dziwiłbym się wcale, ale p. prokurator? Trop de zèle!

Zabiegi założycieli Banku rosyjskiego w Wiedniu poczynione, nie zostały — nad wszelkie spodziewanie — bez skutku. Panu Pisarczukowi, jednemu z gródników tego banku, udało się, jak słyszę, skłonić ministra Auersperga do udzielenia pozwolenia na utworzenie tego banku wbrew tutejszemu namiestnictwu. Chodzi jeszcze tylko o załatwienie niektórych formalności, a bank ten księżę będzie mógł wejść w życie. Komitet założycieli zamianował już dyrektorami tego banku ks. Pawlikowa, kupca Dymeta i c. k. pułkownika Hauenschilda. Bank ten rozpocznie czynności swoje — acz z początku na małą skalę — już temi dniami. Minister Auersperg, miał, jak słyszę, veto ze strony tutejszego namiestnictwa przeciw ukonstytuowaniu się banku rosyjskiego założonego, uznać za wynik — jak się wyraził — „polskiej intrygi!“

Wstawaliśmy i żegnaliśmy się kilka razy, ona wstrzymywała lub ja i siadaliśmy znowu i ciemno się zrobiło, gdy nareszcie podała mi rękę, nie chcąc, ażebym ja ją odprowadzał, ale sama żądając przejść ze mną do bramy domu Karasia.

W tej godzinie życia ostatniej powiedzieliśmy sobie więcej niż w całym tym roku... Spieszno nam było wyśpowiadać się przed sobą, jakbyśmy przeczuwali, że już się nie zobaczymy więcej. — Jutta żądała odemnie, bym jej nie szukał.

— Zostawny losowi przyszłość, nie czynimy nic sami, rzekła — poddajmy się przeznaczeniu — niech ono rozstrzyga... W tych słowach był jeszcze cień nadziei... schwyciłem jej rękę i ucałowałem ją nie mogąc ust oderwać, z lekką przyłożyła chłodne wargi do mego czoła i uciekła...

Zapewne z osłabienia i przechadzki dostałem mdłości, bo mnie stróż znalazł osuniętym na bruk w furtce... i bezprzytomnym... Z pomocą felczera zaniesiono mnie na górę.

Po tych dniach tryumfu i wesela mieliśmy już być świadkami najstraszniejszego upadku i upokorzenia, które stokróż się nam sroższemi wydały po odpozycynku i swobodzie. — Warszawa radowała się jeszcze

i rozlegała się pieśniami patriotycznymi, gdy już nad nią zbierała się burza. Nie wszystkich oczom była ona widoma, dla większej części skryta; bystrzejsze umysły przewidywały wszakże klęski, jakie nam groziły.

Skazany na pobyt w Warszawie, słaby po odniesionej ranie, byłem zarazem zmuszony mimowolnie śledzić każdą pulsacyą jęj życia i odboleć z nią wszystko co ją dotykało.

swych rannych po drodze rzucali a mścili się dozna

(Cholera i pogrzebie. — Komisya sanitarna i krakowski powiat. — Rada miejska, burmistrz i dawni kandydaci. — Dla czego miasto nie rozszerza się i nie wzrasta w ludność, stosunkowo do potrzeb. — Szkoła realna. — Rada szkolna i protekcy. — Młodzież. — Moskiewski apostoł w postaci aktora. — Okres galicyjsko-krakowskiej edukacyi. — Krakowska logika. — Komisya wstawy).

(X) Stara nasza stolica ma to do siebie, iż wzbudza coraz większe zamiłowanie tych drogiej pamiętatek, które w łonie swém mieści, tych omszonych murów, co tyle dziejów prawią o świetnej niegdyś przeszłości naszej. Ale też im więcej ją miłujemy, tém większe mamy prawo być wymagającymi względem tych, którzy obecne jej losy w rękach swoich dzierżą. Pysznią się Krakowianie tém, iż ktoś nazwał Kraków polską Jerozolimą, choć nie radzi wcale, że „o beokrajowcy, cudzoziemcy polscy, zakordonowcy mieszkające z krajów zabranych (jak gdyby inne prowincye polskie nie były także zabrane) przybylsze, emigranci“ i tym podobnemi przyzwiskami ozdobieni rodacy częstym przejazdem lub czasowem tu przebywaniem zwiększyli ludność, przespieszili cyrkulacyą krwi w ospałym organizmie i podnieśli cenę produktów. Pysznią się mieszczanie krakowscy przechowaniem starych obyczajów (prócz staropolskiej gościnności), konsumzami i karabelą (gdym tym sposobem można zkwitować się z ojczyzną, aby być wolnym od innych powinności); ale nie nie robią, żeby uniknąć wstydu, gdyby cudzoziemcy coraz częściej zaczęli zaglądać do naszego starego grodu, o niebawem nastąpić musi z coraz liczniej mnożącą się siecią żelaznych kolej.

— Oto na przykład co dziś zajmuje wszystkich: cholera. Trzeba wiedzieć, że ta „kara boża” jak to do wódz! biednemu ludkowi, starając się weni wmoiwic, że brak oświaty i co za tēm idzie ubóstwo, nędzna nie si nie przyczyniają do tēj plagi, — trzeba wiedzieć, że od dni kilku przeraźliwie zaczyna pustoszyć Kraków i Galicyę. Że cholera silna jest w tēm mieście, o tēm inż „główny” magistrat nawet urzędownie objawił

Bez żartu mówiąc, oburzającym jest do najwyższego stopnia owo autonomiczno - klerikalne nie dbaństwo krakowskich urzędników połączone z zachwalem, bezbożnym kuszeniem Opatrzności, z całym wyzywaniem Boga, aby cuda robił na pierwszy lepsze żądanie pierwszego lepszego faryzeusza. Oburzającym jest to myślenie ocu ludziom zdrowo patrzącym na rzeczy, to oszukiwanie własnego sumienia jakimś rozporządzeniem, komisjami w obec zjawiającego się a coraz groźniejszego niebezpieczeństwa.

Pojąć trudno, dla czego nie znajdzie się ktoś, co-
 już stanowczy koniec energicznie położył tym bezpra-
 wiom ubarwionym formą legalności, temu nepotyzmowi,
 tym protekcyom, tej wzajemnej admiracyi, tym
 wszystkim zastarzałym wadom Krakowa, które są po-
 wziętymi kłękami. Nie ma w Europie całej miasta
 posiadającego więcej warunków do życia zdro-
 wego, wygodnego, higienicznego jak Kraków poprze-
 rzynany na małej przestrzeni wielkimi placami, okra-
 lony plantami, wystawiony od strony Wisły zarówno
 jak od Kleparza i od botanicznego ogrodu na przetr-
 wiew powietrza świeżego; a nie ma pewno pod słoń-
 cem zbiorowiska domów brudniejszych, bardziej cuchną-
 cych, zabójczych! Kto nie widział owych sławnych
 krakowskich dziedzińców, krakowskich nyz, krakow-
 skich studziń i połączonych z nimi wychodków i
 kloak, kto nie widział wschodów krakowskich, których
 właściciele lokatorom myć nie pozwalają i to za-
 strzegają sobie w kontraktach, bo „myćie psuje wscho-
 dy,” kto nie widział krakowskich pluszów miliarda-
 tów w najporządniejszych niby nawet domach, kto nig-
 dy nie zjrzął do chat mieszczańskich, do szynkowni
 napisami: „Kawa i różne Tronki,” do domów ży-
 dowskich na Stradomiu i Kazimierz, ten pojęcia mi-
 nie może o niechlujstwie, po prostu mówiąc, o obrz-

nój kłeski rabunkiem nieszczęśliwego kraju, siły m
skievskie, jak gdyby tylko oczekiwały na odstąpienie
króla Wilhelma, zbliżać się i osaczać nas poczęły.

W stolicy jeszcześmy byli pełni nadziei, Kościuszko z częścią sił uwolnionych teraz porożyłaj w różnych kierunkach, rachując na to, iż one wywołają i podepną nowe ruchy na prowincyi. Rozumna ta czy mylna nadzieja dała znać powód malkontentom, podżegany niewiedomemi siłami, do sarkania przeciw naczelnemu dowódcy. Zarzucano mu też uwolnienie od wyroku śmierci skazującego biskupa Skarszewskiego, za który król, Zakrzewski i nuncyusz papieżki wstawiali się mocno. Kościuszkę serce i charakter brzydził się nieprzebieżnymi okrucieństwami, choć z drugiej strony usiłował nalegać, aby dać przykład surowości. Z łatwości skłonił się do złagodzenia kar.

Wkrótce potem, nie wiele wiedząc o wszystkich co pod powierzchnią wrzało i gotowało się, spotkałem w ulicy generała Żajązka. Uchodził on wówczas jednego z najgorliwszych patryotów, służyłem pod jego komendą, byłem mu osobście znanym... mógł mi wiedzieć o moich usposobieniach, a zbierał wówczas prozelitów; przywitał mnie więc ze mną i popatrzył na mnie, powstał, co ty robisz

— Leczę moją kontuzję, rzekłem, która mi służ-
 żę dokucza od rany, muszę jeszcze czas jakiś próż-
 wać, czas mi się dłuży, radbym co najrychlej mó-
 znowu być w polu.

— El rzekł, w Warszawie też, kto chce, ma się czego zająć. Czemuż to waćpana nie widać nigdzie tam, gdzie się patryoci zbierają. Toby cię i rozewalać nauczyło... że i tu i z chorą ręką użytecznym być można.

Nie dobrze zrozumiałem go. Jenerał znał mnie tylko z pola bitwy jako zapalonego żołnierza.

Sunt lachrymae rerum. . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 130, 131, 132, 133, 135, 137, 138, 139, 142, 144, 147, 150, 151, 152, 153, 155, 156, 159, 161, 164, 165, 166 i 167.)

Ze szczęścia, o którym marzyłem, padłem w przepaść — nie mogłem odezwać się ani słowem... cóżem miał powiedzieć? boleć nad nieuniknionem, czy namawiać do krzywoprzysięstwa... Spozstrzegła Jutka ten stan mój i podała mi rękę z jakąś nagle wydobytą z siebie odwagą...

— Potrzeba mieć mężstwo, gdzie nad nie innego nie ma ratunku... Życie krótkie — niech poczciwe przywiązanie braterskie nam starczy. Tego nam ani ludzie ani Bóg zabronić nie mogą.

— Bóg, rzekłem, to prawda, ale ludzie, co go nie znają, co w nie nie wierzą, wzbronią nam lub je oczer-
nią... Rozstać się więc potrzeba...

dlowosia tego starego grodu Płastów i Jagiełłow, — ten pojęcia mieć nie może o niedołęztwie Rady miejskiej.

Dziś utworzyła się „komisyja sanitarna“ Ale nie- czego nie zrobiono przedtém, aby zapobiedz coraz wię- ciej wzmagać się cholery, coraz więcej wzmaga- jącej się nędzy moralnej i materialnej ludu. A gdy schorowany i podeszłego wieku prezydent podał się nie- dawno do dymisy, Czas doradzał, aby go koniecznie uproszono do przyjęcia napowrót urzędu burmistrza!... najpoważniejsi ludzie udali się w delegacyi do starca, blagając go, aby nadal pozostał! Gdy ludzie pełni energii, rozsądku, doświadczenia, jak Weigel, jak By- licy gotowi byli przyjąć ten urząd, mnóstwo mieli in- trygantów przeciwko sobie!

Tomy możnaby pisać o tej administracyi miasta, której przez sam patryotyzm tolerować niepodobna, a pisać trzeba i krzyżować trzeba, bo dotąd przyczynki Djabla, żarty korespondentów, narzekania wszystkich nie nie pomagają. A brudne hotele! A doróżki! A demoralizacya slug!...

Jeszcze jeden szczegół. Do szkoły realnej przy ulicy św. Jana rodzice niektórych boja się posyłać swe dzieci, bo bęki grozą zawałeniami się! Sam profesor jeden, więcej od innych bojliwy, wyznał przed ucznia- mi, iż ze strachem wyklada lekcye, bo sufit zbuntował się nad katedrą.

Gdyby przyszło mówić o administracyi szkolnej, o tak zwanym radzie szkolnej, potrzebny byłby także dzieło tworzyć. Ramy zwykłej korespondencyi nie wy- starczają. Niech o tem pisać ci, co się nie lękają kre- wnych, przyjaciół i protektorów, a wiedzą dobrze o najdrobniejszych szczegółach, o inspektorach, o wizy- tatorach i t. p.

Cóż wspominać o młodzieży? o jej duchu? kie- runku?!... Zgroza! Bez przesady, powtarzam, zgro- za! Niedawno przybył tu aktor pewien, podobno żyd czy wychrta, nazwiskiem R., przysłany w tym celu przez Moskalów, aby młodzież demoralizować, rozpijać, nie wiedzieć z jak wziętymi pieniędzmi, których mu ni- gdy nie brak, i wpajać w jej umysły najzu- bniejszą zasadę. Nikt z tutejszych poważnych mieszkańców ani pomyśli o tem, żeby tej zaraze stra- szniejszej od cholery zapobiedz, ażeby korzystnie wpły- wać na młodzież, jak to bywało w Wilnie, w Krze- mieńcu! Młodzież próżnuje. Wyrachowano statysty- cznie, iż w ciągu roku uczy się tylko cztery mie- siące, nie licząc nawet tak zwanego „akademickiego kwadransa“, o który każdy profesor, czy to gimnazjal- ny, czy uniwersytecki ma prawo spóźnić się, przy- chodząc na lekcję. Resztę czasu pochłaniają święta, których tu mnóstwo, bale składkowe i nieskładkowe, koncerty, majówki i widowiska, oprócz wakacyi nie- zmienne długich. Przecież niektórzy uczniowie zwy- kle już się rozjeżdżają, z pozwoleniem władz, na parę tygodni przed oficjalnie rozpoczęciem wakacyami, a przyjeżdżają bezkarnie w kilk tygodni po feryach. Nigdy zaś lekcye nie rozpoczynają się od razu, z o- twarceniem roku szkolnego z powodu braku uczniów. Słowem najpilniejszy uczeń uniwersytetu uczy się w ciągu trzechletniego kursu co najwyżej rok jeden. A doktorów prawa, filozofii i t. d. w Krakowie i w ca- łej Galicyi pełno na każdym kroku!

Cóż dziwnego, że Niemcy z szyderstwem odzywa- ją się o naszych autonomicznych rządach! Cóż dzi- wnego, że wszyscy krzyczą na Galicyę! na galicyjski język, galicyjski rozum!...

Ala Kraków ma swoją logikę. Teraz sprze- dawać mają sławne, historyczne collegium jur- idicum!!! Wiadomo, jakimi środkami budują Su- kiennice, nie na akcy, jak w całym świecie, ale ze składek i odczytów, z których po kilkanaście guldenów wpływało do kasy! Wiadomo, jak się wywijała z zadania swego „komisyja wystawy.“ Nie tylko nie u- miała sobie poradzić, aby osobny był dział dla tego przecież tak zwanego Królestwa Galicyi i Lodomerii, nie tylko nie dopilnowała się, aby na przedmiotach zjazd wysłanych do Wiednia były polskie napisy, ale nie potrafiła znaleźć miejsca w ogromnym pałacu wy- stawy na niektóre plody pracy polskiej, któreby kra- jowi naszemu zaszczyt przynosiły. Między innemi n. p. niezmiennie zajmujący, jedyny niewątpliwie w swo- im rodzaju zbiór pism wszelkich, zaczawszy od ówie- kowego, sanskryckiego, obrazowego i hieroglificznego pisma, a skończywszy na potównawczym różnych języ- ków alfabetie, zbiór utworzony staraniem niezmord-owanego Adryana Baranieckiego przy pomocy uczone- go Estrejchera, bibliotekarza jagiellońskiej akademii, nie otrzymał wstępu do pałacu dla braku miejsca! Dawano tylko cztery do sześciu metrów kwadratowych, gdy alfabet zajmował dwieście metrów. Przepisanie i ułożenie tego zbioru kosztowało ośmset guldenów.

NIEMCY.

* Berlin, 24 lipca. Walka państwa z kościo-

— Trzeba trochę wejść między ludzi, rozszuchać się, zapoznać... dodał.

Mileczalem.

— Wiem, że z was patryota gorący, Kiliński mi o nim wspominał. Jest tu nas przecie garść, każ- dy ma co robić... hm! mam ochotę i waćpana zwer- bować...

— Gdybym na co się zdał, bardzo chętnie, panie jenerale.

— A no, podał mi rękę — to dobrze, przyjdź się naprzód rozszuchać. Schodzimy się dla narad z woj- skowymi i mieszczanami, niemal codziennie w refektarzu u Kapucynów. Nie ma tam kart wnijsia, zamelduj- cie się odemnie, na ósmą wieczorną to was wpuszczą. Rozumie się — rzekł po chwili, kręcąc węża, że o tem się ani przed babami nie papie, ani na ulicy nie roz- powiada...

— Z babami stósunków nie mam a w ogóle wie- lomówny nie jestem, odpowiedziałem.

— Tak się spodziewam, — dokończył jenerał... Przyjdź się rozszuchać.

Nie miałem najmniejszego wyobrażenia, co by to tam za narady mogły być u Kapucynów, ale cieka- wość mnie wiodła, tegoż samego więc wieczora wybra-łem się na Miodową. Furtę znalazłem otwartą, bra- ciezek mnie tylko wstrzymał pytaniem, dokąd chęć... Powiedziałem, że mnie tu posłał jenerał Zajacek... wskazał mi więc mileczka drzwi do refektarza.

Wszystkie kapucynskie są do siebie podobne, o- gromny piec, który górne cele ogrzewa, ławy i stoły, drewniany krucyfiks, kilka lichtarzy rozsypanych po sali — i w pół mroku kilkanaście osób w kupki pozbiera- nych... oto był obraz, jaki ciekawym oczom się moim przedstawił. Wśród zgromadzonych znalazłem już

łem rozpoczęła na dobre ogłoszeniem praw kościelno- politycznych i zastósowywaniem ich w życie jest obe- cnie najważniejszą kwestyą na porządku dziennym Niemiec. Wszyscy katolicy biskupi, z jednej strony w biernym swym oporze przeciw zamachowi państwa na niezależność i samodzielność kościoła obmyślają środki, któreby pozwalały im wytrwać przy raz po- wziętej uchwale a przy tym na jak najmniejsze nara- żały ich kolizye z pisaniem prawem. Rząd z drugiej strony spokojnie i konsekwentnie przeprowadza w ży- cie prawa kościelno-polityczne licząc się naturalnie z wszelkimi ich następstwami i trzymając się więcę- zasąd polityki anizeli prawnych paragrafów. To też świeży opór wrocławskiego biskupa dr. Förstera prze- ciw rozporządzeniom rządu, zaznaczony publicznie w urzędowym kościelnym dzienniku daje obecnie wiele do myślenia prokuratorowi wrocławskiemu, jakoby naj- stosowniej było zacytować paragraf karny przeciw wro- cławskiemu księciu biskupowi. Zdaniem pewnej części prasy niemieckiej wykroczył dr. Förster przeciw §. 110 prawa karnego. National Ztg. cytuje również ten paragraf, ale dodaje przy tem, że ponieważ względy polityczne najwięcej tu ważyć powinny, należałoby w przyszłości do biskupa Förstera zastosować §. 24 praw kościelno-politycznych, orzekając: „Śludy ko- ścielni, wykraczające w swych urzędowych czynno- ściach przeciw wyrażom rozporządzeniom państwa do tego stopnia, że pozostawienie ich nadal w urzędach mogłyby narazić na niebezpieczeństwo publiczny porzą- dek, powinni być na mocy sądowego wyroku usunię- ci z urzędów.“ — Paragraf ten jak i następny są naj- surowszymi pewno z wszystkich uchwalonych praw kościelno-politycznych, a zastosowanie ich kategorycznie za- da stanowczą klęskę katolickiemu kościołowi w Niem- czech. Naturalnie, że rząd wystąpiwszy z prawami kościelno-politycznymi nie, wedle swego rozumienia i wyrażenia, w celu podkopania i zniesienia kościo- la katolickiego, — ale raczej celem uregulowania stó- sunku pomiędzy kościołem i państwem, — jak tylo- krotnie oświadczył, nie chwyci się zaraz ostatecz- nych środków żywycie ciągle nadzieje, że przełame- wreszcie upór biskupów. Tyle przecież pewna, że nie ustąpi od razu od powziętego zamiaru i konsekwentnie przeprowadzi ogłoszone przez się prawa.

Sprawozdanie komisji śledczej w znaniej sprawie koncesyi na budowy kolei żelaznych, leży obecnie w królewskim gabinecie i dojdzie niebawem do publi- czności, bo niebawem przedłożonem będzie królowi.

Syn wicekróla Egiptu Muley Hassan wstępuje w służbę pruską a zwłaszcza do I pułku gwardyi dra- gonów. — Następca tronu pruski wyjedzie niebawem do Christiany i Sztokholmu celem odwiedzenia króla Szwecyi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 23 lipca. W opustoszałych rubry- kach prasy wiedeńskiej zajmują dość miejsca obok róż- nych kombinacji o przesileniu gabinetowem, sprawa agitacyi przedwyborczych. Centraliści cieszyli się przed chwilą, że Galicya dostarczy do przyszłej Rady państwa poważny zastęp zwolenników dzisiejszego ga- binetu a to dzięki komitetom żydowskim, które z nie- zwykłą energią miały się zabrać do uprząnia w całej Galicyi niwy centralistyczne. Nadzieje tymczasem za- wiodły. Komitet żydowski we Lwowie, który tak bez- cześnie wystąpił w znaniej odezwie, wyszły z biera „Szomer Israela“ przeciw stronnictwu narodowemu o- baczył się naraz pozbawionym ze strony swych współ- wznawców wszelkiego poparcia, zbor zaś izraelski w Krakowie przemówił na zaproszenie, przesła- mu przez komitet żydowski we Lwowie, aby się z nim połączył w słowach tak energicznych, tak patryoty- cznych, że po podobnej odprawie nie zapewne nie po- zostanie kilkunastu awanturników żydowskim we Lwo- wie, jak dać za wygraną i na lepszy czas odłożyć swe donkiszotowskie plany i zabiegi, tak jak to zresztą zrobiła już N. fr. Pr. i inne centralistyczne dzienniki, ubolewające w sążnistych artykułach nad zaślepieniem żydów krakowskich.

Centraliści zrzęzynowawszy z Galicyi zwracają się z podwójną uwagą na Czechy. Wanderer podaje cie- kawie wiadomości o agitacyach centralistycznych w zamieszkałych przez Niemców okolicach Czech: „Jużśmy niedawno wspominali, że z niemieckich oko- lic Czech liczne pisma użalają się tam na otwarte szczwania i wołają o pokój. Teraz otrzymujemy świe- ży list, z którego podajemy dosłownie ustęp jeden: „Wszędzie tutaj (w Czechach północnych) rozsiewają wiadomość, że cesarz za pieniądze chce zachodzić Austryę odstąpić Prusom, Galicyę Moskwie, tak samo jak Węgry, a sam cofnąć się do Węgier. Ci sami emisaryusze, po większej części z Wiednia wysłani, dodają, że temi pieniędzmi mają być pokryte — co za cynizm potworny! — straty, jakie rodzina cesarska na giełdzie poniosła, że zatem głupstwem byłoby na- rażać się teraz Prusakom, ale trzeba głosować z cen- tralistami, że następujące ministerium będzie z da- wnych ludzi złożone właśnie dla tego, bo za ich po-

jenerała rozprawiającego po cichu z parą nieznajome- mi osobami.

Wszyscy zresztą byli mi nieznani, oprócz je- dnego towarzysza broni, z którym zabrałem znajo- mość w obozie. Był to niejaki Strzelbicki. Z tymes- my jako oba nowicjusze poszli do kąta, czekając ażby się narady rozpoczęły głośniejsze. Od Strzelbickiego dowiedziałem się, że dopiero po raz trzeci tu przycho- dził, a gdy go spytał o szczegóły i zajęcie zebrania, rzekł mi kważno: — Posłuchacie — oszczędźcie.

W pół godziny wtozzył się żywo, na kiju opiera- jąc, otyły dosyć czelczek z żywymi czarnymi oczyma, któremu wszyscy zaraz miejsce zrobili. Obejrział się niespokojnie do kół, kilka razy ręką do czoła przyło- żył, aby twarzą się lepiej przypatrzeć, i zajął miej- sce w krześle, które mu braciśzek kapucyński nagoto- wował. Był to ks. ex-podkanclerz Kołłątaj.

Wiele o nim słyszałem wrpdy i gdy mi imię to Strzelbicki powiedział, jałem mu się pilno przypatry- wać. Twarz była niezmienne życia pełna, acz zmęczo- na i jakby nalana. Oczy wypukłe patrzyły bystrym pojęciem, wyraz ust ruchliwych nie był sympatyczny, czoło za to bystrą zdradzało inteligencyą...

Całość twarzy mogła się nie podobać, nie obudz- ięciu ku sobie — ale nie można ją było obojętnym wzrokiem pominać.

Gdy się obejrzał po przytomnych, począł zaraz głośno mówić.

— Twoje tedy zdanie, jenerale — zawołał — po- łożenie kraju nie pozwala nam sobie słodkich pochlebstw

— przedwzyskaniem prawdy trzeba i rozu- mu... Kto myśl dziś zbawiająca, ten zdradza...

— Jam też z moją nigdy nie krył — odparł Zajacek. — Niech drudzy ludzą się sobie gładkimi

nadziejami — ja rzeczy widzę czarno i nie taję...

moją zamiar ten najsadniej osiągnąć można; że w tym to celu Herbst z sześciu kasynowcami obej- dzał Czechy, chcąc zbadać i obronić opinią i stósunki pozawijawców. Faktem zaś jest, co mi jeden z tutej- szych urzędników otwarcie powiedział, że „Czechy i wszystkie prowincje niemieckie wraz z Tryestem mu- szą wrócić do Niemiec.“ Zaisze, wobec takich syste- matycznych podżęgan sprzykrzy się wreszcie Austrya i najpatryotyczniejszemu Austriakowi.

O obecnem stanowisku i widokach przedlitawskiego ministerstwa pisze Osten: „W dobrze powiadomionych kółach zapewniają, że o ustąpieniu ministerstwa ani mowy być nie może, dopóki nie będzie wiadomy re- zultat wyborów do przyszłej rady państwa. Wybory zaś odbędą się dopiero w październiku a tylko pra- wybory dokonane zostaną w drugiej połowie września. Równocześnie zapewniają, że ministrowie tak w obec siebie jak i względem korony zobowiązali się do solidarności, w skutek czego ustąpienie jednego z nich jest niemożliwe i tylko o dymisy całego gabinetu mogłaby być mowa.

„Przypuszczają wprawdzie, że korona ma na myśli nową jakąś kombinacyą, ale uważają za rzecz niemo- żliwą, aby ministerstwo miało być zmuszonem prosić o dymisy, zanim wypróbowany zostanie program jego, zawarty w zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów.

„W skład nowego gabinetu, jak utrzymują niektóre dzienniki, wejśćby miał, może nawet jako prezydent ministerstwa, hr. Trautmannsdorf, były ambasador au- stryacki przy stolicy apostolskiej.

Obok tego obiegają pogłoski, że dr. Ziemiałko- wski niezadowolony z udzielonego mu zakresu dzia- łania, zamysla ustąpić. Presse poświęcając tym po- głoskom wstępny artykuł, domaga się, aby raz już o- znańczył, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy zakres dzia- łania galicyjskiego ministra.

Zresztą dzisiejsze wiadomości z Wiednia odnoszą się to do przyjazdu, to do odjazdu koronowanych go- ści. W tych dniach spodziewają się we Wiedniu ks. Serbskiego, który przy tej sposobności podpisze kilka traktatów, zawartych między prezesem gabinetu serbskiego Risticzem a hr. Andrassym, jak trak- tat co do wzajemnego wydawania sobie zbiegłych prze- stępców, nawiązania kolcji serbskich z sieciami austry- acko-węgierskimi, uregulowania Dunaju i t. d. Co do Szacha perskiego, to tenże niezapokojony pogłoska- mi o panującej w Wiedniu cholery, prawdopodobnie nie przybędzie na wystawę, ale najbliższą drogą, po krótkim zatrzymaniu się we Włoszech północnych, popieszy do domu. — Spodziewanym jest król gre-cki, który z Wiednia ma udać się do Carogrodu.

FRANCYA.

* Paryż, 22 lipca. Izba przyjęła w dniu wczor- rajszym porządek dzienny ministerstwa nie 400 gło- sam przeciw 270, ale tylko 388 głosami przeciw 263. Rząd nie otrzymał wczoraj więcej głosów jak w owej pamiętnej nocy z 24 maja. Z ministrów p. Thiersa głosował za rządem tylko jenerał Cissey, eksminister- wo Dufaure, Kazimierz Périer, Beranger i Teissen- rene de Burt nie głosowali wcale a Leon Say, Wad- dington i Juliusz Simon głosowali przeciw porządkowi dziennemu ministerstwa. Również i pewna część le- wego centrum wstrzymała się od głosowania, podczas gdy kilku jego członków a mianowicie Lafayette ga- binetowi dali swe głosy. Bądź co bądź zwyciężyło to wczorajsze rządu nie przyniosło mu wielkiego zaszczytu i wykazało na nowo nieudolność obecnego gabinetu Francyi. Odpowiedź ks. Broglie na interpelacyę depu- towanego Le Royer nie była wcale odpowiednią, ale po prostu zgrabnym oskaldzeniem, że prezes gabinetu tak jak dawniej tak i obecnie jest wiernym sługą trzech dynastyi sięgających po tron Francyi. Ks. Broglie nie umiał prawdopodobnie odpowiedzieć znakomitemu Juliuszowi Favre, powiedział więc krótko, że mu nie odpowie wcale i tylko zapewni na nowo koalicyą, że ministerstwo i rząd pilnuje ściśle jej interesów. Dzien- niki liberalne i republikańskie zaznaczają naturalnie słabość i nieudolność prezesa gabinetu. Nieporadność, pisse République Française, jest rzeczywistym rezultatem wczorajszego głosowania. — Organa rzą- dowe i koalicyi z radością zapisują zwycięstwo rządu i nie szczędzą pochwał dla ks. Broglie, lubo niektóre z nich nie mogą się powstrzymać od pewnego rodzaju ironii jak n. p. Presse, która pisze, że ks. Broglie mógł w dniu wczorajszym świętą powiedzić mowę, ale wolał milczeć i ograniczyć się na kilku słowach.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniósł rząd pro- jekt do prawa mający na celu budowę kościoła na Mont-Marte. Koszta budowy tego kościoła poświęco- nego sercu Jezusowemu celem ubłagania pomyślności dla Paryża i Francyi, obliczono na 6 milionów fran-ków. Przeciw temu projektowi rządu, a mianowicie przeciw poświęceniu kościoła sercu Jezusowemu zapro- testował protestancki pastor Pressensée, twierdząc, że projekt podobny jest naruszeniem wolności sumienia, a Zgromadzenie narodowe nie powinno się wcale mie- szać do spraw religijnych. Pastora Pressensée po-

Naczelnik jest człowiek zacny i czysty, ale zdolności jego nie odpowiadają stanowisku... Kokietuje króla, zdradcy, chce być ze wszystkimi dobrze... a tu su- rowości potrzeba, surowości nieubłaganej, jakiej nam przykłady stawia Francya.

Kościuszkę nas pobłażaniem swém, wahaniem się, umiarkowaniem zgubi...

Jako żołnierz mam mu za złe, że siły swe roz- drabnia i rozprasza... gdy je skupiać należy i gro- madzić.

— Święte słowa! — przerwał Kołłątaj — dare- mnie wpłynąć chciałem na niego... Czekaj staby — powiem otwarcie, ograniczony... tam tacy Linowscy, Zakrzewscy, Niemcewicze... znajdą powolne ucho — my nie... ja nie... i ojczyzna zginie dla braku e- nergii!

Stuchałem wyrazów tych z mojego kąta osłupiały. Odezwał się wówczas przeciwko Kościuszce — temu ulubieńcowi narodu i to w chwili, gdy okrył się sławą, heroiczną obroną Warszawy, było czemuś tak zu- chwałem, tak niesłychanem, żem zdrtwiał... Strzel- bicki tracił mnie łokciem, spojrzał na mnie.

Tymczasem wystąpił ks. Majer.

Sławy on był i znany mi dobrze jeszcze z przy- gotowań do kwietniowego powstania. Słusznego wzro- stu, żółty, z nieogoloną brodą, w sutannie obcisłej, z wydatym nieco brzuchem i długimi rękami, śma- łego wyrazu twarzy, zażywał tabakę słuchając Koł- łątaja, pociągając mocno, strzepnął rękę i podniósłszy ją, prosił o głos.

Dano mu go zaraz.

— Prawdziwi patryoci nie potrzebują żadnego mandatu — rzekł — aby ratować ojczyznę. Gdy zdro- wsze umysły zle widzą, powinny radzić na nie.

Na mdłe srodeczki i łagodzące balsamy tu nie

parł deputowany Berthauld, członek lewego centrum i ostrzegł Izbę, aby nie dozwalała na opanowanie pań- stwa przez kościół i w należytych utrzymywała stósunki atrybuoye państwa w obec kościoła. Minister oświe- cenia Batbie stanął w obronie rządowego projektu i bronił rządu od zarzutu, jakoby był klerykalnym. — Rząd zdaniem ministra Batbie powinien i postanowił bronić interesów kościoła i starać się o wolność reli- gijną. Po tem oświadczeniu ministra zamknięto jenera- lne obrady a dyskusyą nad pojedynczymi paragra- fami projektu odłożono na dzień jutrzejszy.

Jeżeli ks. Broglie w trudnym naraz znalazł się poło- żeniu odpowiadania na kategoryczną interpelacyę le- wicy co do wewnętrznej polityki rządu i nie mógł ani nie umiał prawdopodobnie mierzyć się na słowa, ze znakomitem mowcą Juliuszem Favre, o tyle trudniej- szem jeszcze było położenie w dniu dzisiejszym ministra Batbie, który zawsze występował w pismach swych jak najkategoryczniej przeciw wszelkim uroszczeniom kościoła. To też gdy deputowany Berthauld przypo- mniał p. Batbie jego przeszłość i dawniej broniące zasady, nie umiał dzisiejszy minister oświecienia nie więcej odpowiedzieć nad to, że zasad, w których obro- nie stał jako profesor prawa, nie może popierać ja- ko minister. Lewica wybuchła głośnym śmiechem na te słowa ministra Batbie — a cała prawica zapłonęła wstydem.

Były podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Pascal, który padł ofiarą słynnego owe- go okólnika ministra Ernoul wymierznego przeciw pra- sie, ma być obecnie mianowanym prefektem północne- go departamentu w miejsce p. Sequier, który ma być powołanym na prefekta Wersalu.

Ks. Napoleon przybył do Paryża w celu zażąda- nia od rady państwa swego jeneralskiego stopnia. Ks. Napoleon opiera się w przesłanem rządowi piśmie na tem, że książęta orleanscy pod podobnemi mu okoli- cznościami zamianowani dywizyjnymi jenerałami, są obecnie w posiadaniu jeneralskich swych stopni.

Minister wojny wysłał jednego z oficerów do Com- piègne, aby w tamtejszym pałacu przygotował wszystko do przyszłego procesu marszałka Bazaina.

W Paris Chillot aresztowano znowu trzech by- łych dowódców komuny.

HISZPANIA.

* Madryt, 23 lipca. Potwierdza się wiadomość, że miasto Igualada zaledwie godzin kilkanaście zosta- wało w rękach Karlistów. Saballs dowiódł, że umie zdobywać miejsca obronne, nie ma atoli siły odpowie- dniej, aby je w swém utrzymać posiadaniu. Gdyby był w stanie nieco dłużej zatrzymać się w Igualadzie byłby to zrobił niezawodnie, gdyż miasto to fabryczne, liczące 15 tysięcy mieszkańców i odległe najwięcej 8 mil od Barcelony za nadto ważnym zdaje się nam punktem, abyśmy mieli uwierzyć, że Karliści opuścili je bez żadnego ważniejszego powodu. Powodem tym, jak rzekliśmy jest brak siły odpowiedniej do utrzyma- nia się nieco dłużej na jednym i tym samym miejscu. Zajęcie Igualady przez powstańców miało tę dobrą stronę, że zbudziło z uśpienia prowincyę Barcelonę i zniewoliło jej patryotów, na których czele stanęły pierw- sze znakomitości Barcelony do złożenia wydziału obrony krajowej, wydania odpowiedniej odezwy do lu- dności i powzięcia uchwały, aby zakupić 50,000 kara- binów i rozdać takowe między cywylne czterech ka- talońskich prowincyi, którzy tworzyć będą rodzaj mi- licyi obywatelskiej. Do milicyi tej mają należeć wszy- scy zdolni do noszenia broni w wieku od lat 20 do 40.

Miasto Alicante, które ogłosiło się jako kanton niezależny, powróciło po oddaleniu się zbuntowanej fregaty do posłuszeństwa. Przy tej sposobności należy nadmienić, że uchwała kortezów, mocą której uznano załogi wszystkich zbuntowanych okrętów za rozbójni- cze, dotknęła dotychczas pięć okrętów wojennych, a zwłaszcza Almanse, Victorie, Mendez, Nunnez i Fer- nando el Catolico.

Według doniesień z Bilbao, jenerał Costa, sto- czył na czele półbrygady zaciętą walkę z oszańcowa- nymi pod Villaro Karlistami. Wojska republikańskie cofnęły się utraciwszy kilkunastu rannych i zabitych do Villaro. Karliści stracili 30 rannych i zabitych.

Z Rzymu donoszą do wiedeńskich dzienników, że don Karlos mając przekroczyć granicę hiszpańską, aby stanąć na czele „zwycięskiej swęj armii“ przesłał do Ojca św. następujący telegram: „Sztandar religii katolickiej i prawego porządku powiewa w tej chwili na wszystkich punktach mojej Hiszpanii. Tryumf dobrej sprawy już niedaleki. Błagam W. Świętobli- wości o błogosławieństwo, które niezawodnie poprawia- dzi mię do zwycięstwa. Niebą niechaj mi przebaczą krew rozlaną, a nagrodą moją niechaj będzie prze- świadczenie, że co robię, robię dla szczęścia biednej mej ojczyzny!“

— Trzeba trochę wejść między ludzi, rozszuchać się, zapoznać... dodał.

Mileczalem.

— Wiem, że z was patryota gorący, Kiliński mi o nim wspominał. Jest tu nas przecie garść, każ- dy ma co robić... hm! mam ochotę i waćpana zwer- bować...

— Gdybym na co się zdał, bardzo chętnie, panie jenerale.

— A no, podał mi rękę — to dobrze, przyjdź się naprzód rozszuchać. Schodzimy się dla narad z woj- skowymi i mieszczanami, niemal codziennie w refektarzu u Kapucynów. Nie ma tam kart wnijsia, zamelduj- cie się odemnie, na ósmą wieczorną to was wpuszczą. Rozumie się — rzekł po chwili, kręcąc węża, że o tem się ani przed babami nie papie, ani na ulicy nie roz- powiada...

— Z babami stósunków nie mam a w ogóle wie- lomówny nie jestem, odpowiedziałem.

— Tak się spodziewam, — dokończył jenerał... Przyjdź się rozszuchać.

Nie miałem najmniejszego wyobrażenia, co by to tam za narady mogły być u Kapucynów, ale cieka- wość mnie wiodła, tegoż samego więc wieczora wybra-łem się na Miodową. Furtę znalazłem otwartą, bra- ciezek mnie tylko wstrzymał pytaniem, dokąd chęć... Powiedziałem, że mnie tu posłał jenerał Zajacek... wskazał mi więc mileczka drzwi do refektarza.

Wszystkie kapucynskie są do siebie podobne, o- gromny piec, który górne cele ogrzewa, ławy i stoły, drewniany krucyfiks, kilka lichtarzy rozsypanych po sali — i w pół mroku kilkanaście osób w kupki pozbiera- nych... oto był obraz, jaki ciekawym oczom się moim przedstawił. Wśród zgromadzonych znalazłem już

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 24 lipca. Bank angielski zniżył dyskonto z 4 1/2 na 4 procent.

Madryt, 24 lipca. Nominacyi Martinez de la Campa, jenerału Walencyi, — a to w miejsce jenerała Velarde zaniechano, jak to donosi urzędowa Gaceta. — Pulkownik gwardyi obywatelskiej w Barcelonie miał przejść z kilkunastoma żołnierzami na stronę karlistów. Wczoraj wieczorem odbyło się tutaj zebranie wszystkich przebywających w stolicy jenerałów, na którym udzielono naczelnikowi władzy wykonawczej Salmeronowi wotum zaufania oświadczając zarazem, że każdy z nich przyjmie powierzone mu stanowisko.

Petersburg, 23 lipca. Jenerałowie hr. Szuwałow, jenerał Adjutant Timaszew i hr. Bobryński pospieszyli dziś na przyjęcie cara. W książę Mikołaj Konstantynowicz powrócił z Chiwy.

Paryż, 24 lipca. Według wiadomości z Barcelony, nadesłanych do Agence Havas, przeszło na stronę Karlistów 200 konnych żandarmerii.

Wiedeń, 24 lipca. Szach perski przybędzie tu 29 lipca i zamieszka w pałacu cesarskim w Laxenburgu.

Genewa, 24 lipca. Szach perski odjechał dziś do Tarynu.

Nowy York, 24 lipca. Według wiadomości nadesłanych z Meksyku udało się Meksykańcom schwycić dowódcę powstańców Lozadę.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 25 lipca. Niemiecka fregata udała się z zabranym parowcem do Gibraltaru.

Paryż, 25 lipca. Zaprzeczają pogłosce o zamachu na marszałka Serrano w Biarritz.

Londyn, 24 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby niższej oświadczył podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych lord Enfield, że wczoraj podpisanym został w Paryżu traktat handlowy angielsko-francuski. Przyjęto w nim postanowienia najważniejsze traktatu z roku 1860. Kwestya co do olejów mineralnych jeszcze przed końcem roku osobno uregulowaną zostanie.

Paryż, 24 lipca. Agence Havas donosi z Madrytu pod dniem dzisiejszym, że niemiecka fregata pancerna „Fryderyk Karol” zabierała mały parowiec powstańczy „Vigilante”, udający się do Almerii dla ogłoszenia niezależności tego kantonu. Deputowany Galvez, jeden z głównych powstańców w Kartagenie, był na jego pokładzie.

Wersal, 24 lipca. Zgromadzenie narodowe. Po odczycie wniosku ks. Aumale o urlop z powodu nominacyi jego na przewodniczącego w sądzie wojennym na marszałka Bawarii wybrano komisją niestającą, w której skład weszło 17 deputowanych prawicy i 8 lewicy. Następnie rozpoczynają się ożywione rozprawy nad wnioskiem o wybudowanie kościoła na górze Montmartre, w czasie których pan Tolain z stronnictwa radykalnego zachęca do zachowania się polityczne większości, wywołując, że popiera Jezuitów. Projekt przyjęto 389 przeciw 146. Wniosek p. Cazanove z najskrajniejszej prawicy o wycofanie wydziału, który przygotował położenie węglowego kamienia, odrzucono 262 głosami przeciw 103.

Wystawa Wiedeńska.

Szkoły na wystawie.

(Ciąg dalszy.)

Kilka słów jeszcze o rozwoju i dzisiejszym stanie oświaty w Szwecji na dowód, ile rząd tamtejszy dba o szkoły, uważając takowe za główny czynnik ogólnego dobrobytu i szczęścia całego narodu!

Już w roku 1640 postanowiła królowa Krystyna za zgodą rady i stanów, aby w każdym mieście podległym berli szwedzkiemu urzędowi, a w 45 lat później zobowiązał Karól XI kapelanów i sługi kościelne do udzielania dzieciom nauki czytania wykładając zarazem oryginalne postanowienie, że nikt nie może przystąpić do stanu małżeńskiego, kto nie umie na pamięć całego małego katechizmu. W tym położeniu wieśniacy, wysyłając swych postów do sejmiku, kładli na nich przedwzrostki obowiązku postarania się o środki umożliwiający zakładanie w ich gminach szkółek dla dzieci. Tym sposobem dano pierwszy impuls do fundowania wiejskich szkółek, choć bez wybitniejszych rezultatów, państwo bowiem nie miało potrzebnych na to funduszy, chłopcy zaś nie byli w stanie własnymi siłami utrzymać podobnych zakładów. W tym stanie rzeczy starano dopomóc sobie tak zwanymi szkołkami wędrownymi, które do dziś dnia utrzymują się tak w Szwecji jak i w sąsiedniej Norwegii o których tak pisze znany szwedzki pedagog dr. Broden: „Nauczyciele, czestokroć cennie i nieokreślane a niejednokrotnie zepsute i zapile indywidua, utrzymywali w podobnych szkołkach dzięki i barbarzyńska karność. Lokal szkolny znajdował się zazwyczaj w Izbie chłopów, której mieszkańcy oddawali się w czasie godzin szkolnych codziennym zatrudnieniu; na rogu długiego stołu jadłownego siedział nauczyciel zwany „mistrzem” a obok niego grupowały się dzieci stojąc i siedząc, jak które mogły. Tylko ci uczniowie, którzy czekali się czytając i rachować, siedzieli przy stole nauczyciela. Książkami, z których czerpano pokarm umysłowy, były filbe, mały i wielki katechizm wraz z spiewnikiem i tym podobne dzieła. Skoro chłopiec umiał tak o tyle orientować się w powyższych książkach, opuszczano go w przedświadczeniu, że zgłębił najwyższe mądrości.” — Co w Szwecji stało się anomalia, u nas jest na porządku dziennym. Ileż to dzieci u nas po-

biera nauki od podobnych nauczycieli i w podobnych lokalach!

Z końcem przeszłego stulecia liczba szkół stałych w Szwecji wynosiła 165, a w r. 1842 cyfra ta wzrosła już do 786. — Mimo tak poważnej cyfry wiele okręgów nie miało wcale domów szkolnych a szkolnictwo nie było aż do tego roku ujęte w żadne pewne, prawne formy.

Do piero w roku 1842 wydał rząd ustawę o szkołach ludowych, — która do dziś dnia jest podstawą szwedzkiego szkolnictwa. Takowa rorporządza, iż każda gmina miejska, każda parafia musi utrzymać najmniej jedną stałą szkołę z egzaminowanym nauczycielem na czele; tylko tam, gdzie ludność jest rzadsza lub gdzie trudniejsze zachodzą okoliczności, kilka gmin lub parafii składa się na jedną szkołę. W uboższych okręgach dozwolono urządzić a właściwie utrzymywać nadal tak zwane szkoły wędrujące (przenośne) lub szkolki mniejsze, której nauczyciel nie miał obowiązku poddawać się publicznemu egzaminowi. W każdym szkolnym okręgu istnieje rada szkolna.

Okręgi szkolne winne są własnymi siłami urządzić i utrzymywać lokale szkolne. — Nauczyciele pobierają stałe pensye. W rezydencyach biskupich utworzone zostają seminaria nauczycielskie. Nauka jest obowiązkowa.

Powyższe postanowienia uległy z biegiem czasu i jego wymaganiami różnym zmianom, które naturalnie były tylko korzystnymi dla oświaty publicznej. — Według wykazów statystycznych istniało w 1871 roku w całym kraju z wyjątkiem Stockholm 7118 zakładów wychowawczych, między którymi znajdowało się 10 wyższych szkół ludowych. Stałych szkół ludowych było 2268, wędrownych 1164, szkółek mniejszych 2676. Ustawa z r. 1842 uległa w tym znaczącemu zmianie, że zmniejszoną została liczba seminariów nauczycielskich. Takowych posiada dziś Szwecja jedynie 8, a zwłaszcza 6 dla nauczycieli, 2 dla nauczycielek. — Ograniczenie pierwotnej liczby dokonane zostało dla tego, aby tym łatwiej skoncentrować o ile możności tak siły duchowe jak i materialne, rząd bowiem przyszedł do przekonania, że należało organizacya seminariów, tudzież wzorowy plan nauk możliwe są przez wzgląd na dane środki jedynie za pomocą centralizacyi.

W końcu dodać nam należy, że szkoły szwedzkie ludowe pozostają dotąd pod przeważającym wpływem duchownych. Wprawdzie w każdym okręgu zasiada osobna rada szkolna, jednakże rzadziej tej przewodniczący duchowny; co więcej, radę szkolną wybiera rada kościelna, która w tym przypadku jest niejako organem wykonawczym. Dla zrównoważenia wpływu księży rząd ustanowił w właściwym ramieniu obok kościelno-szkolnej administracyi instytut szkolnych inspektorów, którzy w liczbie 39 objeżdżają pojedyncze okręgi, zwiędzają i kontrolują szkoły i pozostają pod bezpośrednimi rozkazami władzy rządowej, inspektorowie ci jednakże w obec znacznej przewagi, jaką posiadają w gminach wiejskich księża, w obec obzerznych ich prorogaty, w jednej tylko części spełniają swe zadanie. Los przeto nauczycieli ludowych w Szwecji niemal zupełnie spoczywa w rękach duchowieństwa, a jeśli mimo to szkoły szwedzkie nie upadają lecz podnoszą się ciągle i wzrastają w sposób nieznanym w innych państwach objaw ten mówi jak najkorzystniej o sposobie myślenia kleru szwedzkiego, który z małymi wyjątkami nigdy i nigdzie nie stawia zaporę postępowi i oświacie ludowej. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 25 lipca.** Posiedzenie Rady nadzorczej Spółki akcyjnej teatru polskiego odbędzie się dnia 27 b. m. (w niedzielę) o godzinie czwartej po południu.

*** Na nagrobek s. p. Leona Wegnera** złożyli dalej na nasze ręce: pp. Kryszewski z Poznania 2 tal., Władysław Konopacki z Dr. zna, Jan Eichstaedt, St. Rożanski i Kaź. Rożanski z Padniewa po 1 tal., Gottlieb Wegner budowniczy z Poznania 15 tal., Sypniewski Anastazy 2 tal., F. Dr. 1 tal. Razem 159 tal. 7 sbr. 6 fen.

*** W miejsce** powołanego do gimnazjum w Rogoźnie na nauczyciela wyższego p. Brauna, nauczyciela przy tutejszej miejskiej szkole realnej, wybrał magistrat nauczyciela gimnazjalnego dr. Habatscha z Zgorzelie na trzeciego nauczyciela z wyznaczeniem przez zgromadzenie reprezentantów.

*** Ciało nowonarodzonego dziecka**, bardzo już nadpsute, znaleziono onegdaj na cmentarzu św. Wojciechskim.

*** Onegdaj wieczorem o godzinie 7 1/2 powstał ogień** w przepierzeniu z desek domu przy W. Ryckerskiej ulicy za prawdomównie w skutek rażącej palącej się zapalniczki. Ogień wszakże przez domowników przedkaszony został, tak że tylko część pewna białyni uszkodzona została.

*** Onegdaj w południe stał na M. Garbarach wóz** z dwoma koniami, należący do inspektora Schulza z Pokrzywna. Podczas kiedy stangret zajęty był u dyszla, zbiegły się nagle konie, a uderzwszy o plot gruntu na M. Garbarach nr. 25 uszkodziło go; urwany był furman Karól Winkler, człowiek 63 letni, chociaż zatrzymany, lecz konie rzuciły go o ziemię i powlokły z sobą, przyczem tak ciężko został zraniony, że odniesiony do szpitala zmarł następnego nocy. — Tegoż dnia wieczorem o 7 godzinie utonął, kąpiąc się w zakazanym miejscu w Cybinie robotnik przy kolei żelaznej Kazimierz Dobaszek czyli Dobaszyński.

*** Dwaj owi rabusie**, o których wczoraj donosiliśmy, że okradli czeladnika zdunskiego, dopuścili się także niedzieli inną jeszcze kradzież. Pewien organista bowiem znudzony pracą zasnął był wieczorem na jednej z ławek na alei. Rabusie przybliżywszy się do niego, zabrali mu książkę do nabożeństwa, w której znajdowały się dwa kwity lombardowe a która trzymał w rękach złożonych, dalej lasce jego i tabakierkę. Ponieważ u jednego z nich znalaziono książkę do nabożeństwa, przeto wynaleziono rychło owego organistę. Zresztą podejrzani są o popelnienie jeszcze trzech takich kradzieży.

*** Przed kilku dniami** znaleziono i oddano na policyi złoty pierścień w kształcie węża z niebieskimi kamieniami, oznaczony E. K. 17 kwietnia 1873.

*** Pierwszy burmistrz** naszego miasta p. Kohleis wrócił wczoraj z kilkutygodniowej wycieczki do Szkocyi.

*** Obecnie bawi** w naszym mieście p. Włodzimierz Brodowski, profesor i dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego.

*** Z dobie** poinformowanego źródła donoszą do Posener Ztg. z Berlina, że minister spraw wewnętrznych przygotowuje dla nadchodzącej kadencyi sejmowej projekt do prawa, mającego na celu zniesienie publicznych procesyi na Boże Ciało i innych.

*** Pomiędzy żołnierzami** 5 pieszego pułku artylerii, biorącego, jak wiadomo, udział w ćwiczeniach wielkich pod Grudziądem, wybuchła cholera w skutek złego urządzenia namiotów, zły wód do picia, i potrzeb namiotowych. Wiadomość tę odebrała Deutsche Reichs Correspondenz z Grudziądza.

*** Tutejszy bank** budowlowy (Baubank) z projektowanych 11 budynków wykonał dotąd prócz wewnętrznej urzędowej 6 domów, które leżą częścią po wschodniej stronie nowej ulicy Bismarcka, częścią przy Berlińskiej ulicy. Cztery z tych domów, frontem obróconych do nowej ulicy, tworzą całość architektoniczną, rozczłonkowaną przez trzy kolumnady, których filary z pierwszego pietra sięgają aż do dachu, a tam ukończono są fałdą. Domy te, mające około 250 stop długości, robić będą w każdym razie wrażenie imponujące, skoro tylko będą zewnątrz wyrucone i zaopatrzone w potrzebne ozdoby budowlane. Całe prawie auterentne tego gmachu zajmuje halla, mająca 168 stop długości, 45 stop szerokości a 45 stop wysokości. Sklepienie jej tworzą dwa rzędy filarów żelaznych, na których wszystkie mury spoczywają. Z hallą tą łączy się ku podwórzowi obszerne sklepy i lodownie. Już na św. Michała r. b. ma takowa być otwarta jako lokal publiczny a żądana dzierżawa wynosi, jak słychać, 2000 tal. Gmach w narożniku Ber-

lińskiej i Bismarcka ulicy urządzony zostanie jako hotel; miejsce w nim będzie wielka sala jadalna, podczas kiedy w szóstym gmachu przy Berlińskiej ulicy znajdą się lokale na cukiernię. Pomieszkania w nowych tych domach, urządzone z całym komfortem, składać się będą z 5-6 pokoi wraz z kuchnią itp. a znajdować się będą w domu przednim częścią w skrzydłach. Cena każdego pomieszkania wynosi stosownie do pietra, na kórden się znajduje, 350 600 tal. Do św. Michała domy te zupełnie mają być wykończono. Przyczem zasługują na wzmiankę, że większą część drzwi dostawia wielka stolarnia parowa w Sztokholmie; w ogóle wysyłają warszaty stolarskie w Szwecji i Norwegii bardzo wiele wyrobów swoich do obcych krajów, gdyż z powodu tanich cen drewna i robotnika wyroby tansze są tam. Po wschodniej także stronie Bismarcka ulicy urządzono zostaną na podwórz jednego z domów wielkie lazienki; po tej też stronie rozebrano część starych budynków na św. Marcynie. Po zachodniej stronie nowej ulicy przy gruncie Richtera rozpoczęto budowę siódmoego domu.

*** Znowu** nam się smutna z czytelnikami przychodzi podzielić wiadomość. W dniu wczorajszym zakończył żywot dożen dr. Franciszek Witkowski, powszechnie szanowany i kochany lekarz we Lwówku.

*** Położona** w powiecie gnieźnieńskim wieś szlachecka Gniewkowo nabył p. A. Lubomski za cenę 31,500 tal. od właściciela dotychczasowego p. Warlińskiego. Wś ta ma około 500 morgów areatu.

*** Z dniem 1** października zawiąże posada nauczycielska przy szkole katolickiej w W. Topoli w powiecie odolanowskim. Dożer szkolny na prawo prezentowania.

*** W tych dniach** powrócił do Warszawy z pielgrzymki do Jerozolimy Maryanna Grzybkowska. Pozostając przez lat sześćdziesiąt w obowiązu w jednym domu, odkładała na drogę, która odprawia obecnie wraz z drugą towarzyszącą Rozalią Kunicką, prawie wszystkie zapracowane pieniądze.

*** Głównie** pielgrzymki wyruszyły z Warszawy w miesiącu lipcu zeszłego roku. Podróż tam i napowrót zabrała im 4 miesiące czasu, osiem zaś miesięcy mieszkali w Palestynie. Udały się najpierw koleją do Brześcia, skąd szły piechotą do Berdyczewa, ztamtąd zaś częścią piezo, a częścią najemnymi turkami dostali się do Odessy, gdzie spotkali sześć towarzyszek i podjęli podróż z różnych stron kraju przybyłymi. Rosyjski parostatek przewioził je razem do Jaffy, skąd już dostały się do Jerozolimy na osiołkach, porozumiewając się jedynie na migi z krajowcami.

*** Przez pierwsze** dwa tygodnie podejmowały je nader gościnnie w Jerozolimie księża katolicy w domu przeznaczonym dla pielgrzymów; następnie zaś żyły już o własnym koszcie.

*** Zwiedzili** górę Oliwną, Betleem, Nazaret, Etnas, Betaniją, brzegi Jordana i Galilejskiego morza, oraz inne miejsca święte. Zawszy Maryanna przywołała liczne pamiętki, a między innymi utniki marmurów i różnych kamieni, dla ułożenia z nich tafi w kościele na Grzybkowie.

*** Zakonnicy** z góry Kalwaryi dali jej nadto jeszcze jakiś wschodni balsam, mający być wielce skuteczny w zarażeniu powłotną, w ich aptece przyrządzony. Izraelci polscy, zamieszkałi w Jerozolimie, a mianowicie warszawcy, dowiedziawszy się o przybyciu pielgrzymek z tutejszego miasta, pospieszyli je powitać serdecznie i służyli im za tłumaczów w stosunkach z krajowcami. Najlepszym przewodnikiem i opiekunem był dla nich ksiądz Jukundny Biela, kapłan polski przy kościele Grobu S. go.

*** Na prośbę** Maryanny doniósł on o szczęśliwym jej przybyciu do Jerozolimy jej paui w Warszawie, do której teraz powróciła do obowiązków.

*** W Kongresowe** kilkunastu inżynierów robią studia nad następującym nowopropjektowanym liniami kolei żelaznych:

1) od stacyi Łazy (kolej żelazna warszawsko-wiedeńska) przez Kielce do Dombina,

2) od osady Józefów na brzegu Wisły (powiat nowoaleksandryjski gubernia lubelska), przez miasto Radom do stacyi Kozłuski (połączenie dróg warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej),

3) od osady Józefów do Sandomierza (gubernia radomska).

*** P. Konstanty** Mahrbury w Mińsku tłumaczy „Dzieje panowania Filipa II” przez Prescott’a.

*** Z Warszawy** donoszą o śmierci Rudolfa Friedleina, niedziś księgarza warszawskiego. Zmarły, urodzony i wychowany w Krakowie, w młodym wieku zaczął angażować w 1850 w szeregi wojsk polskich i brał udział w ówczesnej wojnie o niepodległość. Oddawszy się, jak i brat jego Daniel, zawodowi księgarskiemu, założył w Warszawie księgarnię, którą mu w r. 1855 zamknięto z nakazu tamczasowego rządu. Zmarły zostawił po sobie imię zacnego i kraj miłującego człowieka. Był on stryjem księgarza krakowskiego p. Józefa Friedleina, radcy miejskiego.

*** W Warszawie** p. Rola zajmuje się wydawnictwem dzieł Jana i Jędrzeja braci Śniadeckich.

*** P. Julian** Horain, rodak nasz, przebywający w Nowym Jorku, miał tamże w czerwcu odczyt: O bajkach i bajkopisarzach polskich; w przyszłym zaś miesiącu zamierza mieć drugi: O dramatach i komedjach polskich. Na srutelnia rocznicę niepodległości Ameryki, która przypada w 1876 r. i obchodzoną ma być uroczystie, przysposabia Tablice symboliczne do dzieł Stanów Zjednoczonych, którą wydać zamierza do spółki z pewnym bogatym Amerykaninem.

*** Pomnik** Piotra Wielkiego, według doniesienia Goń. Urzęd., odsłonięto w dzień jego imienin w s. dnia 29 czerwca (11 lipca) r. b. w założonym przez niego Petrowo-wodzie.

*** W uniwersytecie** odeskim było w ubiegłym półroczu szkolnym wszystkich studentów 427, z których 275 na wydziale prawnym. Od wpisu szkolnego uwolniono 184 studentów, czyli innemi słowy 44%. Stypendyów jest 69, a oprócz tego jeszcze 10 stypendyów dla mieszkańców Kaukazu, 4 dla dzieci kubańskiego kozackiego wojska, 7 z sum prywatnych, 6 towarzystwa słowiańskiego, a 10 bessarabskiej reprezentacyi ziemiańskiej. Grono profesorów składa się obecnie z 22 zwyczajnych i 6 nadzwyczajnych profesorów, 9 docentów, 2 prywatdocentów i 3 lektorów. Kilka jest katedr wakujących, które od samego otwarcia uniwersytetu nie były obsadzone i dotąd czekają na objęcie.

*** Konkurs.** Wydział kaukaski towarzystwa geograficznego w Rosyi wyznaczył dwie konkursowe nagrody, wynoszące jedna 1000 a druga 500 rubli, za napisanie najlepszego studyum o Kaukazie pod względem geograficznym.

*** Poeta** rzymski, Piotr Cosca, napisał tragedya p. n. „Cola di Rienzi”.

*** Pachnące** dyamenty. Sięle donosi, że między dyamentami szacha znajduje się gatunek nieznan dotąd wcale w Europie, to jest pachnące dyamenty, wydające szczególnie przy wysokiej temperaturze w salach, gdzie wiele osób się gromadzi, up. na balach, pyszną woń. Znaleźć je można w odalonej prowincyi Persyi, w żelaznych i węgelnym kopalniach. Aromat nader delikatny przypomina poniekąd ambre. Arcyradzie do dyamenty uważają Persowie za rodzaj talizmanu, zapewniającego głównie kochankom wzajemność ze strony ukochanej osoby.

*** Deszcz** sprawca pożaru. W Szwecji spaliła się na dniu 17 czerwca fabryka zapalek Blombacha wraz połączoną z nią fabryką papieru — a rzecz najdziwniejsza, że przyczyną pożaru był deszcz. Kilka kropel deszczu dostawały się do zapalek podrażniały krole palniny do góry, które się na znajdującym obok kominku spaliły. Gdy jeden z robotników wylał na ogień konew wody, wzbuchł potok płomieni i zapalił dach. Wszystkie w celu przytłumienia pożaru używane środki okazały się daremnymi.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 26 lipca Anny, Matki N. P. M.; w kalendarzu słowiańskim Mirosławy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11, zachód o godzinie 8 minut 0.

Dnia 26 lipca 1883 sejm w Krakowie usiłuje zakończyć domową o tron wojnę. — 1550 stwierdzenie praw koronnych na sejmie w Piotrkowie. — 1576 poselstwo Gdańskie przed Stefanem Batorem. — 1625 Szwedzi zajmują Dorpat. — 1628 Szwedzi zajmują Rylawę. — 1697 August II zaprzysięga w Pekarach pacta conventa.

BERLIN, 25 lipca 1873.

Stan powietrza:

Wiatr: północny, siła 1-2.

Temperatura: w powietrzu 18, w cieple 22, w ziemi 15.

Widoczność: 1000.

Opad: 0.

Względna wilgotność: 75.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

Prędkość wiatru: 1-2.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 25 lipca:

HOTEL POD CZARNYM OREM. Panie Jasińska z Michaleczy, i Budzyńska z Kłeryki, Bullrich z Biskupie, Laskowski z Srody, Skalski z Rudek, Ostrowski z Starkowca, Niatz z Poznania.

HTOEL PARYZKI. Piotrowski z Piatkowa, panie Lwińska z Mur. Gosłiny i Kuleczyka z Litwy, Dunkowski z Wrocławia, ks. prob. Mrówczyński z Diug. Gosłiny.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Gromadziński z Szamotuł, Baarh z rodziną z Modrzy, Eekert z Gdańska, Ollendorf z Hamburga.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z Żabna, Salomon z Strzelna, Hulschinski z Brzegu, Wache z Krakowa, pani Bujach z rodziny z Prus Wschodnich, Steilberg z Zgorzelie, Hähndel z Berlina, Sommer z Bonn.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 25 lipca.

Żyto: cena regulacyjna 56 1/2, na lipiec 56 1/2, lipiec-sierpień 56 1/2, sierpień-wrzesień 56, wrzesień-październik 55 1/2, październik-listopad 55 1/2, listopad-grudź. — Okowita: cena regulacyjna 21 1/2, lipiec 21 1/2, sierpień 21 1/2, wrzesień 20 1/2, październik 19 1/2, listopad 18 1/2, grudzień 16 1/2.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 25 lipca 1873 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższ.	skr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	4 1/2	3 1/2	3 1/2	3 1/2
średniej	3 1/2	3 1/2	3 1/2	3 1/2
pośledn.	3 1/2	3 1/2	3 1/2	3 1/2
Żyto średniej	40	2 1/2	2 1/2	2 1/2
średniej	2 1/2	2 1/2	2 1/2	2 1/2
pośledn.	2 1/2	2 1/2	2 1/2	2 1/2
Jęczmień wielk.	37	2 1/2	2 1/2	2 1/2
drobn.	37	2 1/2	2 1/2	2 1/2
Owsa	25	1 1/2	1 1/2	1 1/2
Grochu do gotowan.	45	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	40	3 1/2	3 1/2	3 1/2
Rzepak zimowy	3 1/2	3 1/2	3 1/2	3 1/2
Rzepak latoowy	—	—	—	—
Tataraki	35	—	—	—
Kartofli	50	—	—	—
Wyki	45	—	—	—
Lubinu żółt.	45	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—
Koniczyn czern. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—	—

* **Makna.** Berlin, 24 lipca. Pszenka nr. 0. 12 1/2-11 1/2 tal. No. 0 i 11 1/2-11 1/2, rzana Nr. 0 9 1/2-8 1/2 tal. Nr. 0 i 8 1/2-8 tal.

Giełda berlińska, 24 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w mieście 74-95 talar. wedle gat. żąd. 85 tal. z dworca pl. na lipiec 97 1/2-100, lipiec-sierpień 83 1/2-84, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 80 1/2-80 tal. plac.

Żyto: per 1000 kilo w mieście 54-62 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 52-53 1/2, piękne krajowe 62 z dworca plac., na lipiec 53 1/2-54, lipiec-sierpień 53 1/2-54, sierpień-wrzes. —, wrzesień-paźd. 54 1/2-54 tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w mieście 52-67 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w mieście 48-58 tal. wedle gatunku żąd.; rosyjski 44-46, czeski 49-53, wschod.-pruski —, pomorski — tal. z kolei pl., na lipiec 51-52, lipiec-sierpień 48, wrzesień-październik 46 1/2 tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 53-57 tal., na paszę 50-52 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak zimowy per 100 kilo w mieście 20 1/2 tal.; na lipiec i lipiec-sierpień 20 1/2, sierpień-wrzesień 20 1/2, wrzesień-październik 20 1/2 tal. plac.

Olej liniany per 100 kilo w mieście 26 tal.

Dr. Franc. Witkowski.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 9 z rana.
Bracia.
Lwówek 24 lipca 1873.

Piotr Krzyżtoporski,
były major wojsk polskich.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. w Wieszczynie pod Sremem. (4064)
Pozostała żona z synem.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszły
Jana ze Śliwina
Zarysy
współczesnej literatury rosyjskiej
i są do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 złp.

Z polecenia komitetu zapraszam szanownych wyborców powiatu **ostrzeszowskiego** na zebranie przedwyborcze do **Ostrzeszowa** do oberży pana Wodniakowskiego na dzień **28 bm.** o godzinie 4-tę po południu.
Bron. Grabowski.

Posada!!!
nauczycielska w Szamotułach, na wsi, w położeniu romantycznym, w bliskości kolei, z dochodem rocznym 280 tal. i pomieszkaniem, jest na inną do zamienienia. Reflektujący zechcą się zgłosić z opisem szczegółowym swego dochodu pod adresem: poste restante **O. B. Z. Szamotuły.** (4072)

Na s. Marcynie Nr. 60
w tylnym domu w sklepie przyjmuje **J. Sieradzki** zgłaszających się na stancyę. (4060)

Piękne ananasy
polecą (4067)
S. Sobeski.

Za pośrednictwem Admistracji Dziennika Poznańskiego nabyć można:

WACŁAW z Oleska. Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką instr. p. Karola Lipińskiego. 1833. Lw. 2 tomy opr. 1 tal. 15 sgr.
Wady staropolskie. 1853. Kr. 15 sgr.
WAGNER. Mémoires sur la Russie, la Sibirie et le roy. de Casan. Trad. de l'alle. avec figures. 1790. Berne. 12½ sgr.
E. WAGNER'S Sämmtliche Werke. Ausgabe letzter Hand, besorgt von F. Mosengeil. 1852. Leipzig. w 12 tomach z portretami autorów. 1 tal. 20 sgr.
WAILLY M. de. Principes généraux et part. de la langue française. 1777. Paris. 5 sgr.
WALSH Vicomte. Souvenirs et impressions de Voyage. 1847. Tours. 20 sgr.
WALTON W. A Letter addressed to sir J. Mackintosh on His motion respecting the affairs of Portugal, submitted to the House of commons. 1829. London. 10 sgr.
WARENS Madame de. Mémoires, suivis de ceux de Claude Anet — pour servir d'Apologie aux Confessions de J. J. Rousseau. 1736. Chambéry. 24 sgr.
WASHINGTON Irving. Les contes de l'Alhambra. 1837. Br. Tome II. 2 sgr.
WEBER. Mémoires concernant Marie-An-toinette, wyd. Berville et Barrière. 27 sgr.
WEGHERSKI Kaj. Tom. Poezye. wyd. B. Browicza. 6 sgr.
WEITZENBLUT Leopold. Męzka i matka. Szkic higieniczny. 1871. Warszawa. 2½ sgr.
WELTER T. B. Lehrbuch der Weltgeschichte, für Schulen. 1851. Mnstr. IX wyd. 5 sgr.
WELZEL Dr. Molken-Brünnen u. Bade-Kur-Anstalt bei Reinerz. 1841. Brsl. 2½ sgr.
WERDEREWSKI E. Niewola u Szamyla rodzin księcia Orbeliani i Czawczawadze. 1854-5. w trzech częściach. 1857. Kijów. 1 tal. 5 sgr.
WERNICKI Alex. O przesławianiu kościoła unickiego, według źródeł moskiewskich. Lwów. 1869. 4 sgr.
WESTENRIEDER'S Historischer Kalender für 1791. 10 sgr.
WESTERMANN'S Jahrbuch der Illustrirten Deutschen Monatshefte. Tom XXVII. Braunschweig. 1870. opr. 2 tal.
Wiadomości o Konfederacji Barskiej. 1843. Pozn. 1 tal. 10 sgr.
WIELOGŁOWSKI Walery. Niewiasta. 1860. Kraków. 10 sgr.
— Podróż po szerokim świecie czyli jak jest gdzieindziej, a jak u nas? — dla ludu wiejskiego. 1865. Kraków. 6 sgr.
— Komornica czyli tajemnica życia wiejskiego. 1862. Kraków. 20 sgr.
— Podróż do Rzymu i Paryża, odbyta w r. 1861 przez Feliksa Borunię, właściciela wsi Kaszowa, spisana za opowiadaniem pielgrzymy. 1868. Kraków. 6 sgr.
— Medycyna wiejska, obrazek z obyczajów ludu wiejskiego. 1868. Kraków. 5 sgr.
— Pielgrzymka do ziemi świętej, odbyta w r. 1863 przez Feliksa Borunię, właściciela wsi Kaszowa, spisana za opowiadaniem pielgrzymy. 1868. Kraków. 6 sgr.
WIERZBICKI Dr. Dan. „Użycie globusu: zbiór zagadnień dających się rozwiązać za pomocą globusu ziemskiego. 1872. Krak. 5 sgr.
WIERZBOWSKI F. Lebens u. Ermordungs-Geschichte des Bischofs von Ermland Andr. Stanislaus von Hatten und Wierlegung. 15 sgr.
Wilhelm Tell, poemat ludowy przez J. K. i FLORIAN'a Guillaume Tell — w jednym tomie opr. 10 sgr.
WILKOŃSKA Paulina z L. Pan Wojski, bratni obrazek do pani podkomorzyni, powieść. 1858. Poznań. 15 sgr.
— Za posagiem, powieść w 2 częściach. 1871. Lwów. 20 sgr.
— Pani Podkomorzyna. 1857. Poznań. 10 sgr.
WILLIAMS John. Is my son likely to pay? or a few words to parents upon the most prevalent intell. diseases incident to School and college life. 1864. London. 5 sgr.
WILSON Henriette. Englands Ninon-Denkwürdigkeiten. Nach dem englischen. 1825. Stuttgart. 3 tomy. 15 sgr.
WILSON A. K. „Gedichte“. 1862. Posen. 10 sgr.

Biuro stręczeń
Guwernerów, Guwernantek i Bon, Francuzek i Angielek,
Pani Zaleskiej w Paryżu
rue Brochant, 11 Batignolles.
(Przyjmują się listy w polskim i francuskim języku.) (2964)

Subjekt, Polak,
obznajomiony dobrze z **handlem kolonialnym**, może się zgłosić pod dobrymi warunkami. Gdzie? wskazać Ekspedycyja Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4063. (4063)

UCZNIA do cukierni
poszukuje (4068)
S. SOBESKI.

Ucznia z dostatecznymi wiadomościami o szkolnictwie i posiadającego język polski i niemiecki, poszukuje **Han-del cygar J. Janowskiego w Bydgoszczy.** (3976)

Obwieszczenie.
Gospoda piekarska
znajdują się przy **Półwiejskiej ul. Nr. 35** u pana Gerlt.
ZARZĄD. (4071)

Watowane
Koldry
we wszystkich kolorach i wzorach poleca (3963)
fabryka białizny
A. z Pawłowskich Kaufmann.

Maliny i wszelkie owoce
kupuje (4066)
S. Sobeski.
Szanowną publiczność, znajomych i przyjaciół mam zaszczyt zawiadomić, iż od dnia dzisiejszego podejmuję się wykonywać wszelkiego rodzaju **reprodukcje fotograficzne** jako to: rysunków artystycznych lub technicznych wartości, medalów, archeologicznych zabytków, rękopisów i t. d. Znakomitemi opatrzonymi aparatami zdejmuje nado z natury w **pomieszkaniach prywatnych** wizerunki osób żywych i martwych tak płaskie jak stereoskopowe, nadto widoki okolic, dworów, prac budowlanych i warsztatowych, bydia itd.
Polecam już wykonane: (2944)
złoty i srebrny zbiór królów polskich i królów Jadwigi i Barbary, Kościuski, Kiliński, Mickiewicza, X. Skargi i t. d. jak niemniej wizerunki Świętych według znakomitych mistrzów,
który to zbiór ciągle rozprzestrzeniać będę. Fotografie te formatu albumowego i gabinetowego są do nabycia w Redakcji Tygodnika Wielkopolskiego, w księgarniach pp. J. K. Zapańskiego, Czapińskiego, Daszkiewicza, w składzie materiałów piśm. Antoniego Rose, a zwłaszcza u podpisanego.
Sprzedającym z drugiej ręki stosowny rabat. Miejsce jak zamieszkuje zamówienia przybierając wykonywać jak najszybciej.
Poznań, 22 maja 1873.
Julian Morgenstern.
Lipowa ulica 5, II piętro.

CENTRALNE BIURO REKOMENDACYJNE
KAZIMIERZA NEUMANA
Szkoła ul. 4
ma do umieszczenia: guwernantkę z franc. i ang. językiem, grającą artystycznie na fortepianie, — bony, — administratorów i rzadców dóbr, — gorzelanych — subiektów handlowych i t. d. — Poszukuje kilku zdolnych guwernerów, — leśników, — pisarzy gospodarczych — i gospodyni. (4065)

Stelmacha
dobrze znającego się na budowaniu pojazdów poszukuje fabryka
C. Goławieckiego w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica Nr. 17.
(4048)

PIGULKI BLANCARD'A
Żelazisto - jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryżską akademię w 1850 r.
Zamieszczone w 1866 r. w formuł. legalnym franc., w kodexie etc

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specjalnie i szczególnie przeciw **slabościom skrofulicznymi, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie na krew, w blednicy, niedostatku krwi i braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu. (1821)
Uwaga: Jodan żelaza nie czysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych pigulek Blancard'a** wymaga należy, aby każdy flakonik nosił pieczęć z **srebra reakcyjnego** (argent reactif) w własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok.
W Poznaniu w składzie materiałów aptecznych p. R. Barcikowskiego i w aptece dra Mankiewicza.

HYDROCLYSE
nowa klyzopompa wydoskonalona o ciągłym wytrysku. Jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy naprawy. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jouy 7, w Poznaniu u R. Barcikowskiego i w aptece p. Dra Mankiewicza. (1850)

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez akademię nauk przyrodzonych i przez Instytut francuzki; medal złoty akademii medycznej w Paryżu przyznane
Preparacyom wina z chininą dozowanym.

VINS Titres D'OSSIAN HENRY
Członka akademii medycznej paryżkiej, profesora szkoły farmaceutycznej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze wina z chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorium akademii medycznej w Paryżu wykazał, że wina te zawierają sześć razy więcej **pięściastków działających** jak wszelkie inne preparacje tego gatunku (wina, siropy albo Elixiery) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na winie Alicante i dyastazy mają smak wyborny i niesprawiają nigdy zatwardzenia. (1840)

Proste wino z chininą dozowane Ossiana Henry.
Toniczne, ani gorączkowe przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowej, gorączkach uporczywych, trudnym powrocie do zdrowia, upośledzonym trawieniu, bolach żołądka, gastralgiiach i t. d.

Wino z chininą, żelazem i diastazą.
Skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw bładaczce, upławom, móżolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznym przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu. Posiada własności pobudzające, i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z jodem Ossiana Henry,
Z chininą, jodem i diastazą. Przeciw skrofulom, chorobom kości, niemocy limfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudzeniu, slabościom dzieci nerwowym, wadliwych i skrofulicznych. Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem, w suchotach sprawnie nadspodziewanie pomysłne skutki.
Przebieg instrukcyj, która dołączona jest do każdej butelki w polskim języku. Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St Honoré 56, w Paryżu, w Poznaniu w aptece **Dra. Mankiewicza.**

SZPRYCOWANIE BROU
HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa. KBOU, Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia.** (1843)

Kamień leczący
odparzenia od siodła i upręży, w ogóle wszystkie rany u koni i bydła używa się z wodą jako obkladanie. Doskonałość takowego poświadczają liczne uznania gospodarzy i weterynarzy, mianowicie zaś wzmaga się użycie tego środka. Poręczy po 1 tal. 20 sgr., 25 sgr. i 15 sgr. roszya
E. J. W. Legal, aptekarz w Żninie. (3114)

EAU DE MELISSE DE CARMES
Pana Boyer w Paryżu.
woda z rośliny zwanej Miódownikiem Karmeliem, nagrodzona medalem na Powszechną Wystawie w Londynie w r. 1862.
Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw **cholercie, apopleksji, sparalizowaniu, zemdleniu, migrenom, bólom żołądka, niestrawności itp.**
Skład główny w Paryżu u p. Boyer przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza i u R. Barcikowskiego. (1844)

VICHY
Administracja: w PARYŻU, 22 Boul. des Capucines.
GRANDE-GRILLE. Choroby limfatyczne organów trawienia, zatępiły wątroby, śledziony, kamienia etc.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ościężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bólesci żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, chęra, zwiru w moczu, podagry, cukrzy (diabetis), wydzielaniabłaki w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, chęra, zwiru w moczu, dna, cukrzy i białka w moczu. (1831)
Żądać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapsułce.
Dostac można w Poznaniu w składzie materiałów aptecznych p. R. BARCIKOWSKIEGO i w aptece dra MANKIEWICZA.

Zdrowe zęby!
Do czyszczenia i utrzymania w stanie zdrowym zębów i dziąseł nadaje się **teynowa woda do ust dra J. C. Poppa**, ces. król. dentysty nadwornego w Wiedniu. Stadt, Bognergasse Nr. 14. Żaden prawie inny środek, pomimo nie zawiera w sobie żadnych zdrowotnych i zdrowotnych ingrediencyj, zapobiega gnijącym zębom i tworzeniu się osadu, o chrania przed bólem zębów i gniciem ust a choroba (jeżeli się już pokazała) po krótkim czasie przestaje się i uśmierza. (247)
W towarze prawdziwym zawsze do nabycia przez następujące składy:
w Poznaniu u **H. Kirsten Wwy.**
Z powodu nabycia lokumobili **Dra Szurkowskiego** p. M. Górka ma na sprzedaż zupełnie nową i w dobrym stanie **Kem młocharnią.** (4038)

Zdatnego ekonomisty i rządce gospodarstwa
czego wskaże ekspedycyja Dziennika Poznańskiego sub Nr. 4028. (4028)

Zdatny leśnik, kawaler, poszukujący jako leśniczy lub podleśniczy; bliższych szczegółów udzieli rac. Administracja Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4043 lub Wład. M. chalski, Nadleśniczy w Choleście wicach pod Pempowem. (4043)

Służący, bre świadectwa i rekomendacyi, przymet myśliwy, zmienia od św. M. chęła tożsamość swoje miejsce. O łaskaw. oferty uprasza się pod lit. **W. W. post. rest. Dłonia.** (4049)

Ogrodnik, Polak, znający swój fach dokładnie, zatrudniony dawniej w ogrodzie botanicznym, w Warszawie, w ostatnich zaś czasach w Paryżu w najpiękniejszych zakładach, wład. językiem franc., niem. i ros., poszukuje miejsca. Bliższy wiad. udzieli Eksp. D. z. Pozn. pod liczbą **4069.** (4069)

Zdatnego służącego, który był czas dłuższy w Paryżu wskaże Ekspedycyja Dziennika Pozn. pod liczbą **4070.** (4070)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej											
Berlin, 24 lipca.											
Niemieckie papiery.											
Dobrow. poz. państw.	4½	100½ p.	Niem. bank hyp. w Meiningen.	4	102½ p.	Czeska kol. zach.	5	103 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97½ p.
Prusk. poz. ukonsolid.	4½	104½ p.	Niem. bank Union.	4	81½ p.	B. weso-grajewska	5	33½ p.	Prus. zakład kredyt.	4	67 p.
dito dito	4	97 p.	Stewarzys. dyskont.	4	209 p.	Koloński-miendeńska	4	146½ p.	Slaskie stowarz. bank.	4	— p.
Oblięi długi państwa	3½	89½ p.	Gotajski bank kredyt.	4	106½ p.	Krefeld-kepińska	5	42 p.	Tellus	4	98 p.
Przem. poz. państw. z 1855	3½	125½ p.	Hanowerski bank	5	104½ p.	Galicyjska Karola Lud.	5	99½ p.	Papierzy pruskie.		
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	— p.	Magdeb. bank	5	70½ p.	H. Hils-zóraw-gubenski.	4	50½ p.	Pruska poz. ukonsolid.	4	95½ p.
dito	4	92 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	94 p.	Hanowersko-altenb.	5	69 p.	dito dito	4	104 p.
dito	4	99½ p.	Magdeb. stow. bankowe	4	106½ p.	Kol. Rudolfa	5	71½ p.	Dobrowol. poz. państw.	4	100 p.
dito	4	90 p.	Meiningski bank kredyt.	4	123½ p.	Leodim-Limbürg.	4	24½ p.	Przem. poz. państw. 1855	3½	124 p.
List zast. pozn. (nowe)	4	90 p.	Austriack. zakład kred.	5	128½-7½ p.	Marchijsko-poznańska	4	49 p.	Oblięi długi państwa	3½	89½ p.
dito dit. szlaskie	3½	— p.	Austr.-niemiecki bank	4	90 p.	Magdeb. bank	4	120½ p.	Krajowe koleje.		
dito lit. A.	4	— p.	Wschodnio-niem. bank	5	67½ p.	Gornoszla. kol. lit. A. C.	3½	181 p.	Akwizgr. mastr. ako. z.	4	37½ p.
dito nowe	4	— p.	dito dit. produk.	5	33 p.	dito	3½	159½ p.	Berl.-zgorz. ako. z.	4	107 p.
Zachodnio-pruskie	3½	81½ p.	Poznańskie bank prowino.	4	108½ p.	Anstr.-franc. kol. państw.	5	199-200½-199½ p.	dito póln. pr. p.	5	— p.
dito	4	90 p.	Pozn. bank prow. weks.	4	180½ p.	Aut. póln. zachodnia	5	123½ p.	Bergsko-marchij. ako. z.	4	112 p.
dito II serya	5	104½ p.	Pruski bank	4	180½ p.	Wschodniopruska kol.	4	111½-104½ p.	Koloński-mind. ako. z.	4	148 p.
dito dit. nowe	4	— p.	Pruski zakład kredyt.	4	62½ p.	Magdeb. bank	4	120½ p.	Krefeld-kepi. ako. zak.	6	— p.
Listy rent. poznańskie	4	93½ p.	Provincjonal. stowarz.	5	124½ p.	Reichenberg-pard.	4	142½ p.	Halsko-zóraw-gub. ako. z.	4	51 p.
dito pruskie	4	94½ p.	Szlaskie stowarz. bank.	4	131½ p.	Nadrenska	4	92 p.	dito z praw. pierw.	5	— p.
dito szlaskie	4	94½ p.	Tellus, stow. ban. poz.	4	95½ p.	Reńska kol. (Nahe)	4	95 p.	Hanowers-altenb. ako. z.	5	— p.
Akoje przemysłowe.											
Berliński kantor drzew.	4	91 p.	Berliński kantor drzew.	4	91 p.	Rumuńska kol.	5	39½ p.	Mag.-halb. ako. z.	4	— p.
dito Nordend.	4	28½ p.	dito Nordend.	4	28½ p.	Rosyjska kol. państw.	5	94½ p.	Marchijsko-pozn. ako. z.	4	49½ p.
Niemieckie tow. budo.	5	58½ p.	Niemieckie tow. budo.	5	58½ p.	Schwajc.-Union	4	22½ p.	Austriack. noty bank.	90½ p.	
Stewarzys. immol.	4	91½ p.	Stewarzys. immol.	4	91½ p.	dito zachod.	4	40½ p.	Rosyjskie noty bank.	80½ p.	
Browar Gratwiel	5	92½ p.	Browar Gratwiel	5	92½ p.	Starogardzko-poznań.	4	— p.	Francuskie noty bank.	79½ p.	
Niem. stow. ind. stal. A.	5	80 p.	Niem. stow. ind. stal. A.	5	80 p.	Warszawsko-bydg.	4	— p.	Dyskonto wekslowe	7	
dito dit. lit. B.	5	76½ p.	dito dit. lit. B.	5	76½ p.	W. warszawsko-wiedeńskie	5	82½ p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
Dortmund Union (stare)	5	116½ p.	Dortmund Union (stare)	5	116½ p.	Berliński-póln. z pr. p.	5	53 p.	Fryderyksdory	Szt.	113½ p.
dito dit. (nowe)	5	— p.	dito dit. (nowe)	5	— p.	Krefeld-kepi. z pr. p.	6	84½ p.	Napoleonsdory	1	5. 10½ p.
Huty Hoerder.	5	131½ p.	Huty Hoerder.	5	131½ p.	Halls-zur-gub. z pr. p.	5	70½ p.	Imperyaly	1	5. 15½ p.
dito Laura	5	170½ p.	dito Laura	5	170½ p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	74½ p.	Dolary	1	1. 11½ p.
dito Lanchhammer	5	89 p.	dito Lanchhammer	5	89 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	129½ p.	Złoto w sztab. funt oeln.	—	— p.
dito Marienhütte	5	98½ p.	dito Marienhütte	5	98½ p.	skarbowe	4	78½ p.	Srebra funt oeln.	—	— p.
dito Massener	4	113½ p.	dito Massener	4	113½ p.	Pols. listy zast. III em.	4	75½ p.	Austriack. noty bank.	90½ p.	
dito Redenhütte	5	82 p.	dito Redenhütte	5	82 p.	dito nowe	5	75½ p.	Rosyjskie noty bank.	80½ p.	
Erdmannsdorf przedz.	5	70 p.	Erdmannsdorf przedz.	5	70 p.	dito likwidacyjn.	4	64½ p.	Francuskie noty bank.	79½ p.	
Hoffmann'a fabr. wag.	5	62 p.	Hoffmann'a fabr. wag.	5	62 p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Dyskonto wekslowe	7	
Kramsta fabr.	5	103½ p.	Kramsta fabr.	5	103½ p.			Poznań, 25 lipca.			
Berlin. Passage.	6	68½ p.	Berlin. Passage.	6	68½ p.			Listy rentowe i zastawne.			
Akoje zakładowe i obligacye kolej żelaznych.											
Akwizgr. mastrych.	4	37½ p.	Akwizgr. mastrych.	4	37½ p.	Pozn. listy zastawne	3½	94½ p.	Pozn. listy zastawne	3½	94½ p.
Bergsko-marchijska	4	112½ p.	Bergsko-marchijska	4	112½ p.	Nowe listy zastawne	4	90 p.	Nowe listy zastawne	4	90 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	106½ p.	Berlińsko-zgorzelicka	4	106½ p.	Listy rentowe pozn.	4	93½ p.	Listy rentowe pozn.	4	93½ p.
dito szczecińska	4	152 p.	dito szczecińska	4	152 p.	Prowino. obligacye	5	100½ p.	Prowino. obligacye	5	100½ p.
Zagraniczne papiery.											
Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Powiatowe obligacye	5	100½ p.	Powiatowe obligacye	5	100½ p.
dito papier.	4½	60½ p.	dito papier.	4½	60½ p.	Powiatowe obligacye	4	92½ p.	Powiatowe obligacye	4	92½ p.
dito losy z 1854.	4	95 p.	dito losy z 1854.	4	95 p.	Obligacye miejskie	4	90½ p.	Obligacye miejskie	4	90½ p.
dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito	5	100½ p.	dito	5	100½ p.
dito losy z 1890	fr.	93½ p.	dito losy z 1890	fr.	93½ p.	Szlaskie listy zastawne	3½	— p.	Szlaskie listy zastawne	3½	— p.
dito losy z 1864	fr.	86½ p.	dito losy z 1864	fr.	86½ p.	Slaskie listy rent.	4	— p.	Slaskie listy rent.	4	— p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Akoje bankowe.					
dito dit. 1866	5	130½ p.	dito dit. 1866	5	130½ p.	Berl. stowarz. bank.	5	112 p.	Berl. stowarz. bank.	5	112 p.
Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	dito dysk. komand.	4	212 p.	dito dysk. komand.	4	212 p.
Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Wrocł. bank dysk.	4	87½ p.	Wrocł. bank dysk.	4	87½ p.
dito nowe	5	75½ p.	dito nowe	5	75½ p.	dito dit. wekslowy	4	72 p.	dito dit. wekslowy	4	72 p.
dito likwidacyjn.	4	64½ p.	dito likwidacyjn.	4	64½ p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	74 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	74 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Meiningski bank kred.	4	— p.	Meiningski bank kred.	4	— p.
Zagraniczne papiery.											
Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Niemiec. bank hipot w Meining.	4	— p.	Niemiec. bank hipot w Meining.	4	— p.
dito papier.	4½	60½ p.	dito papier.	4½	60½ p.	Wschod.-niem. bank	5	67½ p.	Wschod.-niem. bank	5	67½ p.
dito losy z 1854.	4	95 p.	dito losy z 1854.	4	95 p.	dito produk.	5	— p.	dito produk.	5	— p.
dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito losy z 1858	fr.	113 p.	Anstr. zakład kredyt.	5	— p.	Anstr. zakład kredyt.	5	— p.
dito losy z 1890	fr.	93½ p.	dito losy z 1890	fr.	93½ p.	Pozn. bank prowinc.	4	110 p.	Pozn. bank prowinc.	4	110 p.
dito losy z 1864	fr.	86½ p.	dito losy z 1864	fr.	86½ p.	dito prow. i weks.	4	25 p.	dito prow. i weks.	4	25 p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.			Zagraniczne koleje.			
dito dit. 1866	5	130½ p.	dito dit. 1866	5	130½ p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.
Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.
Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.
dito nowe	5	75½ p.	dito nowe	5	75½ p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.
dito likwidacyjn.	4	64½ p.	dito likwidacyjn.	4	64½ p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Leodym Limburg. ako. z.	4	24½ p.	Leodym Limburg. ako. z.	4	24½ p.
Zagraniczne papiery.											
Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Aust. franc. kol. pńst. ako. z.	5	200 p.	Aust. franc. kol. pńst. ako. z.	5	200 p.
dito papier.	4½	60½ p.	dito papier.	4½	60½ p.	dito póln.-zachod. ako. z.	5	— p.	dito póln.-zachod. ako. z.	5	— p.
dito losy z 1854.	4	95 p.	dito losy z 1854.	4	95 p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	4	— p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	4	— p.
dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito losy z 1858	fr.	113 p.	akoje zak.	5	111½ p.	akoje zak.	5	111½ p.
dito losy z 1890	fr.	93½ p.	dito losy z 1890	fr.	93½ p.	Reichenb.-pardub. ako. z.	4	4½ p.	Reichenb.-pardub. ako. z.	4	4½ p.
dito losy z 1864	fr.	86½ p.	dito losy z 1864	fr.	86½ p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	39½ p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	39½ p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Rosyjsk. kol. państw. ako. z.	5	— p.	Rosyjsk. kol. państw. ako. z.	5	— p.
dito dit. 1866	5	130½ p.	dito dit. 1866	5	130½ p.			Zagraniczne koleje.			
Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.
Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.
dito nowe	5	75½ p.	dito nowe	5	75½ p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.
dito likwidacyjn.	4	64½ p.	dito likwidacyjn.	4	64½ p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.
Zagraniczne papiery.											
Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Leodym Limburg. ako. z.	4	24½ p.	Leodym Limburg. ako. z.	4	24½ p.
dito papier.	4½	60½ p.	dito papier.	4½	60½ p.	Aust. franc. kol. pńst. ako. z.	5	200 p.	Aust. franc. kol. pńst. ako. z.	5	200 p.
dito losy z 1854.	4	95 p.	dito losy z 1854.	4	95 p.	dito póln.-zachod. ako. z.	5	— p.	dito póln.-zachod. ako. z.	5	— p.
dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	4	— p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	4	— p.
dito losy z 1890	fr.	93½ p.	dito losy z 1890	fr.	93½ p.	akoje zak.	5	111½ p.	akoje zak.	5	111½ p.
dito losy z 1864	fr.	86½ p.	dito losy z 1864	fr.	86½ p.	Reichenb.-pardub. ako. z.	4	4½ p.	Reichenb.-pardub. ako. z.	4	4½ p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	39½ p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	39½ p.
dito dit. 1866	5	130½ p.	dito dit. 1866	5	130½ p.	Rosyjsk. kol. państw. ako. z.	5	— p.	Rosyjsk. kol. państw. ako. z.	5	— p.
Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.			Zagraniczne koleje.			
Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.
dito nowe	5	75½ p.	dito nowe	5	75½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.
dito likwidacyjn.	4	64½ p.	dito likwidacyjn.	4	64½ p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.
Zagraniczne papiery.											
Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.
dito papier.	4½	60½ p.	dito papier.	4½	60½ p.	Leodym Limburg. ako. z.	4	24½ p.	Leodym Limburg. ako. z.	4	24½ p.
dito losy z 1854.	4	95 p.	dito losy z 1854.	4	95 p.	Aust. franc. kol. pńst. ako. z.	5	200 p.	Aust. franc. kol. pńst. ako. z.	5	200 p.
dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito losy z 1858	fr.	113 p.	dito póln.-zachod. ako. z.	5	— p.	dito póln.-zachod. ako. z.	5	— p.
dito losy z 1890	fr.	93½ p.	dito losy z 1890	fr.	93½ p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	4	— p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	4	— p.
dito losy z 1864	fr.	86½ p.	dito losy z 1864	fr.	86½ p.	akoje zak.	5	111½ p.	akoje zak.	5	111½ p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	129½ p.	Reichenb.-pardub. ako. z.	4	4½ p.	Reichenb.-pardub. ako. z.	4	4½ p.
dito dit. 1866	5	130½ p.	dito dit. 1866	5	130½ p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	39½ p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	39½ p.
Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	78½ p.	Rosyjsk. kol. państw. ako. z.	5	— p.	Rosyjsk. kol. państw. ako. z.	5	— p.
Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.	Pol. listy zast. III em.	4	75½ p.			Zagraniczne koleje.			
dito nowe	5	75½ p.	dito nowe	5	75½ p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.	Czeska kol. zach. ako. z.	5	103 p.
dito likwidacyjn.	4	64½ p.	dito likwidacyjn.	4	64½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.	Brześć-grajew. ako. z.	5	34½ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	100½ p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.	Kol. Elżbiety ako. z.	5	— p.
Zagraniczne papiery.											
Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Anstr. renta sreb.	4½	65½ p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.	Galic. kol. K. Lud. ako. z.	5	101 p.
dito papier.	4½	60½ p.	dito papier.	4½	60½ p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.	Kol. Rudolfa ako. z.	5	— p.
dito losy z 1854.	4	95 p.	dito losy z 1854.	4	95 p.						